Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁODZ, CZWARTEK 25 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 84

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Przesilenie czy rekonstrukcja?

P. P. S. nie może się zgodzić, aby ciężar sanacji ponosiły wyłącznie klasy pracujące, i wobec tego wystąpi z koalicji, jeżeli min. Zdziehowski nie uwzględni jej postulatów.

Plany min. Zdziechowskiego

napotykają na zdecydowany opór stronnictw robotniczych.

Marsz. Rataj usiłuje załagodzić tarcia.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Podniecenie, w dniu wczorajszym, niepewną sytuacją doszło do punktu kulminacyjnego.

O niczem innem nie mówiono, jak o możliwości natychmiastowego rozpadnięcia się koalicji.

Na ten temat krążyły w sejmie nie prawdopodobne wprost plotki.

PPS. MA JUŻ DOŚĆ KOALICJI.

Najwięcej zaciekawienia wzbudziło posiedzenie klubu PPS., na którem zapaść miały decydujące uchwały co do stanowiska, jakie socjaliści zająć mają na obradach „piątki“ koalicyjnej, którą premjer zaprosił do prezydjum rady ministrów na godzinę 5 po południu.

Z lokalu klubu PPS. nadchodziły bardzo mętne wiadomości.

Korespondent nasz dowiedział się, że stanowisko całego klubu jest zupełnie jednolite; mianowicie postanowiono koalicję opuścić.

Wiadomość ta, która się później rozeszła w kuluarach, wywołała niezwykłe zdenerwowanie wśród licznych reprezentantów stronnictw, gdyż wszyscy jak ognia boją się przesilenia w czasie ferji wielkanocnych.

Korespondent nasz zdołał ustalić przebieg posiedzenia PPS.

BEZ PROGRAMU FINANSOWEGO.

Mianowicie stwierdzono tam, że minister Zdziechowski nie posiada żadnego programu finansowego, a jedynem jego pozytywnem posunięciem jest § 2 prowizorjum budżetowego, w którym pensje urzędnicze pozostawione są na obecnym poziomie (t.zn.zniżone) i zawiera niejasną zapowiedź redukcji pracowników państwowych. Z relacji ministrów Barlickiego i Ziemięckiego wynika, że minister Zdziechowski mało już liczy na pożyczkę zagraniczną i stwierdza, że podatek majątkowy wpłynął w zmniejszonej kwocie. Zamiast 10 miljonów wpłynęło z tego źródła tylko 6 miljonów złotych.

PPS. domaga się zmniejszenia stanu liczebnego armji, co dać może natychmiast pewne oszczędności.

CIOS Z SZEREGÓW NPR.

W międzyczasie uderzono w koalicję z innej strony. Tym razem uderzenie to skierował klub NPR., której komisja parlamentarna po południu odbyła posiedzenie z udziałem ministra Chądzyńskiego i przeprowadziła wyczerpującą dyskusję nad planem finansowym ministra skarbu oraz sytuacją wytworzoną skreśleniami w budżecie ministerstwa kolei.

Komisja ta jednogłośnie uznała zarówno obecny plan finansowy ministra skarbu jako też i zamierzenia większości komisji budżetowej za niemożliwe do zaakceptowania przez NPR.

„PIĄTKA“ KOALICYJNA RADZI.

Narady w prezydjum rady ministrów rozpoczęły się o godz. 5-ej po południu a skończyły się o godz. 9.30 wieczorem.

W naradach wzięli udział: Premier Skrzyński, marszałek Rataj, posłowie: Marek i Niedziałkowski (PPS.), Popiel (N. P. R.), Chaciński (Ch. D.), Witos (Piast), Głąbiński (ZLN.)

Przebieg narad był następujący:

Reprezentanci P. P. S. przedstawili sprawę prowizorjum budżetowego na kwiecień i zażądali, stosownie do zobowiązania ministra skarbu, aby od pierwszego kwietnia przywrócono grudniową pensję pracownikom państwowym.

Dalej przedstawili wszystkie postulaty, stwierdzając przytem, że min. Zdziechowski nie przedstawił dotąd żadnego planu finansowo-gospodarczego i nie dotrzymał zaciągniętych zobowiązań. Pozatem stara się on przerzucić wszystkie ciężary, połączone z doprowadzeniem budżetu do równowagi, na barki sfer pracujących.

W związku z postulatami o reorganizacji armji podkreślili z całym naciskiem konieczność powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby i to na kierownicze stanowisko w wojsku.

Po tem oświadczeniu zabrali głos przedstawiciele „Piasta“ i innych stronnictw.

Tenor przemówień był kompromisowy.

PROJEKT KOMPROMISOWY MARSZ RATAJA

Z konkretnym zaś kompromisem wystąpił marszałek Rataj, który podkreślił że sytuacja jest przymusowa i zaproponował następujące wyjście, oczywiście tylko w sprawie urzędników.

Redukcja pensji dotknęłaby tylko najwyższe kategorje pracowników państwowych, średnia kategorja otrzymałaby zmniejszone pensje o 2 lub 3 procent, najniższa zaś kategorja powróciłaby do pensji grudniowych.

To samo ma być zastosowane przy redukcjach personalnych.

O godzinie 9-ej wieczorem rozeszła się pogłoska, że wszystko zostało załatwione w drodze kompromisu.

Jednak jak się później okazało, porozumienia nie osiągnięto.

Premjer Skrzyński oświadczył, że zaprosi na dziś rano zainteresowanych ministrów dla ponownego rozpatrzenia art. 2-go prowizorjum budżetowego na kwiecień.

Około godz. 10-ej wieczorem do sejmu powrócili niektórzy posłowie z narad i zamknęli się w swych lokalach partyjnych.

Klucz sytuacji leży w klubie P. P. S., który dzisiaj wespół z C. K. W. zbiera się, aby dać odpowiedź na propozycje kompromisowe marszałka Rataja.

Witosowe zalecanki do Chjeny

skończyły się na całej linji kompletnem fiaskiem.

W jakim kierunku pójdzie ewentualna rekonstrukcja?

Nasz obserwator polityczny (W.) telefonuje z Warszawy:

Już od pierwszego dnia rozwijającego się kryzysu za kulisami oficjalnych perypetji przesileniowych rozpoczął grę poseł Witos.

Tym razem zmierzał on do odrodzenia „chjenopiasta“ z enpeerowskim ogonkiem. Mówiło się już nawet o przyszłych ministrach tego witosowego gabinetu, na którego czele miał stanąć marszałek Rataj.

Przywódca „Piasta“ chciał „zwrócić“ wojsko gen. Sikorskiemu, skarb oddać posłowi Michalskiemu, a politykę wewnętrzną powierzyć posłowi Chacińskiemu, lub innemu przedstawicielowi chadeków.

Dzisiaj już wiadomo, że to wielkie plany rozbiły się o osobę premjera Skrzyńskiego, który w żaden sposób nie wszedłby do takiej kombinacji, a którego pozostanie w ministerstwie spraw zagranicznych, a nawet w prezydjum rady ministrów, lwia część polityków, zarówno lewicowych, jak i prawicowych uważa za konieczne.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że do przesilenia gabinetowego nie dojdzie, natomiast premjer Skrzyński będzie musiał przeprowadzić częściową rekonstrukcję, która najprawdopdobniej obejmie trzy resorty: skarb, sprawy wewnętrzne i wojsko.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, to na miejsce ministra Raczkiewicza wysuwana jest przez „Piasta“ kandydatura inżyniera Skulskiego, która jednak nie ma prawie żadnych widoków. Opróżniony fotel otrzyma zapewne jeden z wyższych urzędników administracji państwowej.

W związku z tem padło nawet nazwisko wojewody Darowskiego. Jednak w sferach miarodajnych oświadczono, że jest on tak niezbędny na swej obecnej placówce, że nie może być mowy o odwołaniu go z zajmowanego stanowiska.

Poważnym kandydatem do teki spraw wojskowych jest referent budżetu wojskowego poseł Czetwertyński. Kandydaturę tą czyni problematyczną jedynie niechęć p. posła do idei powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Następcą ministra Zdziechowskiego w żadnym wypadku nie będzie poseł Michalski. W sferach miarodajnych istnieje zamiar poszukania ministra skarbu wśród sfer finansowych, jako przede wszystkiem mający kontakt ze złotodajną zagranicą.

W związku z tem padły nawet nazwiska wicedyrektora warszawskiego banku handlowego, p. Wieniawskiego, i wytrawnego finansisty dyrektora Banku handlowego w Łodzi, p. Szulborskiego.

Dzień dzisiejszy, w związku ze stanowiskiem P. P. S., zadecyduje o kierunku w jakim pójdzie rekonstrukcja naszego gabinetu.

Endecja umywa ręce...

W razie ustąpienia min. Zdziechowskiego nie wysunie kandydata na jego miejsce.

Wywiad nasz. koresp. z prezesem zw. lud.-nar. posłem Głąbińskim.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Około godz. 12 w nocy nasz korespondent zwrócił się do prezesa związku ludowo-narodowego, posła Głąbińskiego z prośbą o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmuje klub, z którego łona wyszedł minister Zdziechowski.

Oto odpowiedź posła Głąbińskiego:

— Głównem zadaniem koalicji jest przeprowadzenie sanacji finansowej i gospodarczej, do której w pierwszym rzędzie prowadzi zrównoważony budżet.

Budżet na rok bieżący nie ma pokrycia w sumie sięgającej 300 miljonów złotych.

Kiedy uchwalaliśmy prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień, mieliśmy nadzieję, że przeprowadzimy w pierwszym kwartale oszczędności za pomocą reformy administracyjnej i że złagodzimy bezrobocie, dla którego to celu mieliśmy dostać pożyczkę zagraniczną.

Zdaniem mojem należy się starać o podniesienie dochodów z taryf kolejowych i innych źródeł, albowiem należy się liczyć z tem, że siła podatkowa wszystkich warstw ludności jest już mocno nadwyrężona i że bez zmniejszenia wydatków administracyjnych niema mowy o osiągnięciu równowagi budżetowej.

Minister Zdziechowski, wedle mego przekonania, działa w myśl planu gospodarczego, jaki przyświeca koalicji.

Z. L. N. na wypadek zrzeczenia się ministra Zdziechowskiego jego stanowiska, nie wydeleguje na jego miejsce żadnego innego kandydata.

Żydzi przejdą do opozycji

po porozumieniu się z premjerem, do którego mają pełne zaufanie.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie frakcji sjonistycznej „Koła żydowskiego“, na którem omawiano sposób wykonania rezolucji zjazdu sjonistycznego o przejście do opozycji wobec rządu.

Poseł Thon zaznaczył, że uważa tę rezolucję za szkodliwą wobec sympatji jego grupy dla osoby premjera Skrzyńskiego, jednak podda się decyzji większości i uważa, że uchwały zjazdu sjonistów muszą być wykonane.

Posłowie z Małopolski wschodniej, podzielili się na dwie grupy.

Pierwsza z posłem Reichem na czele uzależniła przejście koła do opozycji, od poprzedniego porozumienia się prezesa Hartglasa z premjerem Skrzyńskim.

Druga grupa, której przewodniczy poseł Insler, domagała się natychmiastowego przejścia do opozycji, nadmieniając przytem, aby rezolucja jasno określała, że opozycja nie jest skierowana przeciwko samej osobie premjera Skrzyńskiego.

„Koło“ w dniu dzisiejszym zadecyduje w tej sprawie.

Przyjaciele i wrogowie ligi narodów.

Tirpitz i Lloyd George stoją na czele malkontentów.

Niemcy

pod płaszczykiem ubolewania są zadowolone z fiaska genewskiego.

Berlin, 23 marca.

Agencja Wschodnia

W dzisiejszej dyskusji w parlamencie niemieckim pierwszy zabrał głos jeden z przedstawicieli „Voelkische", poseł reprezentujący arystokrację niemiecką, domagając się przedewszystkiem wycofania przez rząd wniosku o przyjęcie Niemiec do rady ligi, przyczem mówca ten stwierdził, że wstąpienie Niemiec do ligi domaga się duch traktatu wersalskiego, na który Niemcy nie mogą się zgodzić.

Mówca wzywał do wejścia w najściślejsze porozumienie z Rosją, podając to za konieczność, daleko większego dla Niemiec znaczenia, niż wszelkie układy z państwami sprzymierzonemi.

W miarę, jak mówca przedłużał swoje wywody, ławy rządowe pustoszały.

Z chwilą, gdy na trybunę wszedł mówca nacjonalistyczny, von Graetz, ostatni człoenk rządu opuścił salę, co dało v. Graetzowi powód do złośliwej uwagi, iż rząd zaprowadza modę wyczekiwania na rezultaty dyskusji w przedsionku. Mówca ten popierał wywody swego poprzednika.

Gdy rozpoczął przemówienie poseł socjalistyczny, Breitscheid, rząd wrócił na miejsca, natomiast opuścili salę posiedzeń komuniści i „Voelkische", jak również kilkunastu posłów ze stronnictwa niemiecko - narodowych. Breitscheid aprobował stanowisko delegacji niemieckiej, uważając je za jedynie możliwe w tego rodzaju sytuacji, jak ta, w której delegacja znalazła się w Genewie.

Mówca zalecał również popieranie dążeń Polski odnośnie wejścia jej w skład członków stałych ligi, stwierdzając, iż to jedynie przyczynić się może do ugruntowania współpracy polsko-niemieckiej.

Po przemówieniu posła Breitscheida wszedł nieoczekiwanie na trybunę admirał Tirpitz, wywołując silne wrażenie, gdyż publicznie nie przemawiał on od czasu wielkiej wojny.

Tirpitz oświadczył na wstępie, iż popiera w zupełności politykę niemiecko - narodowych i **oświadcza się zdecydowanie przeciwko wstąpieniu Niemiec do ligi.**

Mówca stwierdził, że cała sesja w Genewie była jedynie zwycięstwem Francji, która to rozumie aż nazbyt dobrze. Druga taka sesja i wejście Niemiec w skład ligi, to — zakończył admirał Tirpitz — klęska Niemiec na całej linji.

Tirpitz stwierdził również, że jedynie Brazylja swojemi wystąpieniami uratowała Niemcy od uwikłania się w sytuację bez wyjścia.

To winno być dla Niemiec nauczką i wskazaniem.

Berlin, 23 marca.

Partje koalicyjne Reichstagu w związku z dyskusją, wysunęły wniosek sformułowany w sposób następujący:

Reichstag aprobuje deklarację rządu i zachowanie się delegacji niemieckiej w Genewie. Wyraża jednak ubolewanie z powodu wyniku rokowań genewskich. Reichstag oczekuje od rządu uzyskania gwarancji, że skutki polityczne traktatów locarneńskich, zwłaszcza w prowincjach okupowanych staną się widoczne w najbliższym czasie.

Kłopoty finansowe psują humory.

Berlin, 24 marca.

Prasa podkreśla, że rząd Rzeszy znalazł się w przededniu kłopotów finansowych. **Projekt rządowy w sprawie obniżenia wydatków został na skutek protestów prawicy wycofany i zmieniony przez kanclerza.** W obecnem swem brzmieniu **nie znajduje on aprobaty ani niemiecko - narodowych, ani socjalistów.**

Wczoraj odbyła się w tej sprawie narada ministra finansów i przywódców stronnictw, nie doprowadziła ona jednak **do żadnych wyników.**

Nieugięty opór Brazylji

grozi poważnemi powikłaniami we wrześniu.

Genewa, 24 marca.

Według informacji, zaczerpniętych u miarodajnych kół rady ligi, nie należy oczekiwać, aby Brazylja zmieniła swój pogląd na przyjęcie Niemiec do rady ligi. Ustawiczne oświadczenia brazylijskich mężów stanu wskazują na to, że stanowisko Brazylji jest i obecnie takie m, jakiem było podczas obrad sesji z dn. 8 marca. Należy się obawiać, że stanowisko to utrzymane zostanie na dłuższy dystans, wobec czego przyjęcie Niemiec do ligi już we wrześniu stawałoby się problematycznem.

—:o:—

Szwecja

ma pretensję do Undena, że zmiękł podczas ostatniej fazy obrad genewskich.

Sztokholm, 24 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Na posiedzeniu Rikstagu minister spraw zagranicznych **Unden odpowiedział na zgłoszoną ostatnio interepelację** w sprawie stanowiska, zajętego przez delegację szwedzką na ostatniej sesji ligi narodów.

Odrzucając oskarżenie, jakoby przekroczył udzielone mu instrukcje, minister przedstawił szczegółowo stanowisko delegacji szwedzkiej, podkreślając, **że ostatnia jej propozycja, tak krytykowana potępiana, uczyniona została w chwili, gdy zagrażało nieporozumienie francusko - niemieckie.**

Delegacja szwedzka zdołała w ten sposób przyczynić się do załatwienia spraw, które, nie czyniąc uszczerbku zasadniczemu stanowisku Szwecji, zostało uznane przez wszystkich za możliwe do przyjęcia.

W ten sposób osiągnięto to, że **odroczenie sprawy przyjęcia Niemiec do ligi narodów nie stało się następstwem nieporozumienia między Niemcami a Francją, układ locarneński może być utrzymany, a Niemcy nie wycofały swego podania o przyjęcie do ligi.**

Oświadczenie ministra Undena było żywo oklaskiwane przez obie izby. Przywódcy prawicy w obu izbach, popierani przez innych członków opozycji, krytykowali zmianę przez Undena stanowiska, uważając, **że stanowcze stanowisko Szwecji, zapowiedziane na początku, winno było być utrzymane.** Stosownie do statutu Rikstagu, po dyskusji nad tego rodzaju interpelacjami nie odbywa się nigdy głosowanie.

Francja

dusi się w uściskach kryzysu finansowego, który grozi niebezpieczną inflacją.

Paryż, 24 marca.

„Echo de Paris" przynosi szczegóły z odbytego wczoraj posiedzenia w ministerstwie skarbu.

Na konferencji tej rozważano sprawę znalezienia dróg dla ratowania finansów Francji. Wyłoniły się dwie koncepcje. — Jedną z nich jest podniesienie podatku obrotowego, drugą — inflacja. Na to drugie wyjście nie godzi się ani Briand, ani Peret.

Paryż, 24 marca.

„Petit Journal" donosi, że przywódca grupy radykałów socjalnych **Cazals w rozmowie z ministrem Peret'em wspomniał o możliwościach podwyższenia podatków o 10 procent.**

Możliwe jest, pisze dziennik, że **Briand zwoła zebranie przywódców grup parlamentarnych i dyrektorów pism, aby przedstawić im powagę położenia, jakieby wywołać mógł nowy kryzys.**

Paryż, 24 marca.

„Matin" donosi, że deputowany stanu Massachussetts Andrews, odpowiada na twierdzenia „Atlantic Monthley" w sprawie sytuacji Francji, iż **wydatki na wojsko, flotę i lotnictwo wyniosły w roku 1925 — 275 miljonów dolarów, a w r. 1924 — 349 miljonów.** Stan liczebny armji francuskiej w r. 1926 wyniósł 651.985 ludzi, wobec 934.871 w r. 1924.

Deputowany Andrews przytacza obliczenia amerykańskiego instytutu ekonomicznego, które stwierdza, iż **każdy francuz płaci podatki w wysokości 20 proc. swego dochodu, to jest dwa razy więcej, niż amerykanin.**

Anglja

wbrew silnej opozycji zaakceptowała taktykę Chamberlaina.

Londyn, 23 marca.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby gmin otwarto dyskusję nad wypadkami genewskimi. Pierwszy zabrał głos przywódca liberałów, Lloyd Georges, który scharakteryzował narady genewskie jako **tragedję idei przewodniej sesji marcowej ligi.**

Mówca czyni macarstwa locarneńskie odpowiedzialnemi za niepowodzenie genewskie, wynikłe na szkodę dla mechanizmu pokoju. Przypomina on, że celem oczywistym ostatniej sesji genewskiej był wybór Niemiec do ligi.

Gdyby więc państwa, które podpisały układ w Locarno, stanęły na gruncie tego zadania zjazdu genewskiego i domagały się odrzucenia wszystkich innych żądań, nikt wówczas nie wątpiłby w urzeczywistnienie tego celu bez wszelkich trudności. **Natomiast mocarstwa locarneńskie, nie wyłączając W. Brytanji zaczęły paktować, konferować, manewrować i okazywać skłonność do kompromisu na rzecz przeprowadzenia popieranych przez siebie kandydatów.**

Londyn, 24 marca.

Izba gmin odrzuciła 325 głosami przeciwko 136 rezolucję Lloyd George'a. krytykującą działalność ministra Chamberlainn w Genewie.

Londyn, 24 marca.

„Daily News", pisząc o wynikach wczorajszego głosowania w parlamencie angielskim stwierdza, że przegłosowanie to zadecydowało o votum nieufności dla Chamberlaina.

Tematem głosowania była bowiem kwestja, wysunięta przez Lloyd Georga, dotycząca strącenia z poborów ministra spraw zagranicznych 100 funtów, co równałoby się wyrażeniu votum nieufności.

„Daily Chronicle", pisząc w tej kwestji, uważa wyniki głosowania za nieznaczne zwycięstwo konserwatystów.

„Daily Herald", komentując wyniki głosowania, wyraża opinję, że Chamberlain nie poprawił swej opinji w parlamencie wypowiedzianą przez siebie mową.

Londyn, 24 marca.

Wśród mówców, zabierających wczoraj głos w izbie gmin w sprawie genewskiej, wystąpił również lord Cecil, który utrzymywał, że istota sporu powstała na gruncie zabiegów konkurencyjnych około uzyskania miejsca w radzie ligi. Trudności, jakie stąd wynikły, nie powinny być pojmowane jako słabość ligi, gdyż świadczą one raczej o rosnącem znaczeniu tej organizacji.

Ostatnim z pośród mówców był premjer Baldwin. Korzystając ze sposobności, premjer raz jeszcze powtórzył, że rząd brytyjski trwa przy zasadzie przestrzegania jednomyślności uchwał rady ligi. Rząd zdecydowany jest również uciekać się do pomocy ligi, jako czynnika pokoju we wszystkich wypadkach powikłań.

Po przemówieniu premjera izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem Lloyd George'a o wyrażenie zaufania dla rządu. W wyniku głosowania, rząd otrzymał większość 189 głosów.

Sowiety

chcą pogadać z Europą.

Londyn, 24 marca.

Z Moskwy donoszą, iż rząd sowiecki postanowił w szeregu not, skierowanych do Londynu, Berlina, Paryża i Rzymu, skrystalizować swoje stanowisko w odniesieniu do ligi narodów.

Z doniesienia wynika, iż **rząd sowiecki gotów jest wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej,** o ile miejscem jej obrad nie będzie żadna miejscowość na terytorjum Szwajcarji.

W związku z tem donoszą również z Moskwy, iż znany podróżnik norweski, **Nansen, znany jako przyjaciel Cziczerina, zaofiarował się pośredniczyć między sowietami a liga narodów.**

Mordercy Matteottiego skazani

ale wykonanie wyroku zawieszono na 4 lata.

Chieti, 24 marca.

Po przemówieniu Farinatti'ego wygłoszonem w obronie Duminiego sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok mocą którego Dumini, Volpi i Poveromo skazani zostali na 5 lat 11 miesięcy i 20 dni więzienia, dożywotnią utratę praw obywatelskich i zwrot kosztów sądowych. Oskarżeni Malacria i Viola zostali uwolnieni. Skazanym zawieszono wykonanie kary na 4 lata.

List wdowy po Matteottim do przewodniczącego sądu

Wdowa po zamordowanym pośle włoskim Matteottim miała zamiar początkowo wszcząć powództwo cywilne w toczącym się obecnie procesie o zabójstwo Mattteottiego.

Przewodniczący sądu, sędzia Danza oznajmił po porozumieniu się z sędziami przysięgłymi, że pani Matteotti cofa powództwo cywilne, zapomniał jednak podać powody, które skłoniły żonę zamordowanego tragicznie posła do cofnięcia powództwa, a które pani Matteotti podała w liście, zaadresowanym do przewodniczącego trybunału.

Jak donosi „Times" treść listu jest następująca:

— „Ekscelencjo! Wobec czynu dokonanego przez morderców na osobie mego męża, czynu, który był przeznaczeniem nietylko mojem i moich dzieci ale i całych wolnych i cywilizowanych całych wolnych i cywilizowanych Włoch, miałam nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość! To było jedyną pociechą moją, która łagodziła do pewnego stopnia głęboki mój ból i dlatego zdecydowałam się wszcząć powództwo cywilne w toczącym się obecnie procesie.

Z wielu jednak powodów dziś już cała sprawa straciła na swem znaczeniu. To, co dzisiaj pozostało, jest jeno cieniem haniebnego czynu. Nie zależy mi na zemście. Żądam tylko sprawiedliwości. Ludzie mi jej odmówili, ale Bóg przypuszczam nie odmówi mi jej. Proszę wobec tego o cofnięcie powództwa cywilnego i o zezwolenie na niestawienie się w sądzie. Obecność moja na procesie byłaby policzkiem dla pamięci mego męża, który tak wysoko cenił życie ludzkie.

Velia Matteotti".

Przewodniczący sądu, który tego listu nie odczytał, dzielnie bronił interesów faszyzmu i osób, stojących za plecami pieciu morderców.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 25 marca 1926

Napoleon i Tayllerand nafty.

Nasze czasy! Trjumfalny pochód węgla, żelaza, nafty. Zażarty bój o skarby zaryte w łonie matki — ziemi.

Złoto, djamenty schodzą na drugi plan wobec tych panów życia naszego: cuchnących szybów naftowych, ciemnych, zdradzieckich, wijących się wężowato pod ziemią sztolni węglowych, zie jących jak rany otwarte kopalni rudy żelaznej. Oto władcy i mocarze wieku XX.

O posiadanie ich walczą największe mocarstwa świata, wyciągają się po nie drapieżne dłonie niekoronowanych królów giełdy, przemysłu.

One to są leitmotivem polityki i dziejów spółczesnych, decydują o losach narodów.

Napisać historję ostatnich lat, a prześcyć dramatyczne dzieje walki o posiadanie tych trzech najcenniejszych surowców — to tyle, co wymalować obraz na powietrzu.

Kto napisze szczerą, nieuszminkowaną historję, pasjonującą powieść raczej o kłębowisku wielkich afer, intryg i dramatów finansowych, których osobą główną jest nafta naprzykład, a teatrem świat cały?

Jaki Jack London odtworzy giganty czne zapasy, które toczą się obecnie między dwoma królami nafty? Zapasy, których rozmiarów i skutków przewidzieć nie można. Anglja, Ameryka, Rosja, Turcja, wciągnięte w orbitę walki obu potentatów.

Kto walczy i z kim? Sir Olenry Deterding z A. Gulbenkianem. Holender z ormianinem — dwaj niepodzielni dotychczas, władcy wszechpotężnego, światowego trustu naftowego — Royal Dutch Shell C-y. Trustu, który wyrósł z niczego, dotrzymał pola Standard Oil, przerósł go nawet, zmobilizował użytecz ne dla siebie wpływy polityczne W. Brytanji, zidentyfikował swoje interesy z interesami mocarstwowymi jednej z największych potęg świata.

Historja zaiste jak z bajki. A datuje się tylko z przed lat trzydziestu.

Trzydzieści lat temu dwaj nieznani nikomu skromni przedsiębiorcy, holender H. Deterding i ormianin A. Gulbenkian założyli na wyspie Jawie towarzystwo eksploatacji szybów naftowych. Rosło ono jak na drożdżach tak, iż wkrótce Standerd Oil i Rockefeller wszczęli z niem walkę i walkę bezprzykładną na wszystkich wybrzeżach Pacyfiku, bezlitosną — Rockefeller rzucił w jej przepaść mnogie miljony dolarów. I nadaremno.

Wkrótce Royal Dutch połączyła się po wygranej bitwie z angielską kompanją Shell Transport C-y. Oba te kolosy wchłonęły jeszcze angielskie przedsiębiorstwa naftowe z Meksyku. W końcu sięgnęły po łup aż do królestwa Rockefeller'a i nabyły w samych Stanach Zjednoczonych tereny naftodajne.

Po dwudziestu latach obaj kapitanowie przemysłu znaleźli się na czele wszechświatowego trustu o wielu miljardach kapitału, z budżetem, przewyższającym budżet roczny Francji, z flotą, liczącą paręset statków i cystern, z armią urzędników i agentów. W państwie królów naftowych słońce nie zachodziło nigdy.

Przyszła wojna 1914 r. Sprytni magnaci zagrali swą grę tak dobrze, iż układ w San Remo przyznał im prawo wyłącznej eksploatacji nowych terenów naftodajnych w Algierze, w koloniach francuskich, w Rumunji, w Rosji, wreszcie w Turcji.

Tego już było zadużo amerykańskim królom naftowym, zabłysło zarzewie nowej walki między obu potęgami. Uruchomiono z jednej i z drugiej strony rządy, politykę, dyplomację. W Meksyku wybuchły rewolucje, Grecję uzbrojono do walki przeciw Turcji. Na konferencji aljantów w Genui podłożono miny dyplomatyczne, które wysadziły w powietrze misternie budowany gmach porozumienia anglo - amerykańsko - francuskiego. Lewem i prawem, tędy i owędy działając obaj królowie nafty dopięli swego.

A teraz sir Deterding i A. Gulbenkian toczą między sobą walkę na śmierć i życie.

Sir Deterding prowadzi w zależnej i sprzyjającej mu prasie propagandę antisowiecką i głosi rychły upadek rządu Sowietów. Organizuje też na szeroką skalę bojkot nafty rosyjskiej, aby zaszkodzić Rosji.

Zaś A. Gulbenkian mobilizuje wszystkie swe wpływy i środki, by naftę kaukazką wprowadzić na rynek światowy.

Sir Deterding ma za sobą wpływy i sympatje polityczne Foreign Office. G. Gulbenkian też nie przychodzi z pustemi rękami, ale... jest dyskretny.

Sir Deterding po Genui otrzymał honoris causa tytuł „Napoleona nafty". A. Gulbenkian zadowolnił się tytułem „Talleyrand'a nafty".

Napoleon contra Talleyrand. Parol — nafta!, broń — kule srebrne i stalowe.

Jakie niespodzianki zgotują jeszcze światu i ludom ci dwaj ludzie, walczący o władzę?

Co mogą, pokazali w Genui, gdzie rewelacja o zawartym naftowym układzie monopolowym Shell - Dutch z rządem Sowietów wysadziła w powietrze konferencję aljancką.

Że potrafią i mogą posługiwać się bronią polityczną dowodzi teraz podjęta walka którą toczy. Al Gulbenkian z Shell - Dutch, domagając się anulacji układów o naftę w Mossulu, które naruszają jakoby jego prawa. Mówi się tu: finanse, czyta się: polityka, Anglja, Ameryka, Francja, Turcja wyciągnięte zostały na szachownicę, na której Talleyrand usiłuje dać mata Napoleonowi.

Wpływy obu mocarzy sięgają wszędzie: nie zatrzymują ich podwoje Ligi Narodów, Locarno, Genewy.

Nafta to klucz do władzy nad oceanem wód i powietrza. Któż w naszych czasach zrzeknie się dobrowolnie udziału w tych zapasach o źródło potęgi?.

Ale kto też napisze tę drugą, nieoficjalną kartę historji naszych czasów? Tę kartę, która więcej powie o treści i sensie zjazdów, konferencji i paktów, niż wszystkie razem wzięte mowy oficjalnych polityków i mężów stanu!

W. P.

Mussolini na ławie oskarżonych.

Cień Matteotiego stanie przed sądem, by zdemaskować rządy gwałtu i teroru.

Opinja całego świata wydała już swój wyrok.

Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.")

Rzym, w marcu.

Kilka dni temu Dumini, zabójca Matteottiego, stanął przed sądem przysięgłych miasteczka Chieti w prowincji Abruzzo.

Jasnem jest, jak wielkie znaczenie ma ten proces dla życia politycznego Włoch. Zbyteczne chyba zaznaczyć, że włoska opinja publiczna z niesłychanem napięciem śledzi przebieg tego procesu i bacznie wytęża wzrok w kierunku tego małego miasteczka... **Gdyby proces Duminiego odbywał się w Rzymie, doszło by tu napewno do wielkich manifestacji i zaburzeń.** Nic więc dziwnego, że władze faszystowskie wolą przeprowadzić ten proces zdala od kipiącej życiem stolicy, w spokojnem prowincjonalnem miasteczku.

Warto w krótkich słowach przypomnieć genezę tego procesu i zobrazować podłoże popełnionej przez Duminiego zbrodni.

Dnia 30 maja 1924 r. socjalistyczny deputowany Giacomo **Matteotti wygłosił w parlamencie piorunującą mowę w sprawie nadużyć**, jakie mieli popełnić niektórzy faszystowscy dygnitarze podczas wyborów (wybory te miały miejsce w kwietnia tegoż roku). Rzecz jasna, że mowa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie i bardzo podnieciła umysły. Deputowany Matteotti zapowiedział, że za **kilka dni będzie mógł przedstawić izbie materjał**, obciążający szereg znanych faszystów.

Matteotti zamierzał kontynuować swe rewelacje na posiedzeniu w dniu 10 czerwca. Krążyła pogłoska że **kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, Arnaldo Finzi, jeden z najbliższych współpracowników Mussoliniego, wyzyskał swe wysokie stanowisko w celu osiągnięcia korzyści natury osobistej.** Rozumie się, że szykujący się atak dep. Matteottiego na Finziego zagrażał nietylko jemu, lecz wielu innym ludziom, zamieszanym w tę tajemniczą aferę.

Ludzie ci postanowili udaremnić zamiar Matteottiego.

Dnia 10 czerwca przed posiedzeniem na którem Matteotti miał przedstawić parlamentowi swój materjał obciążający, **na jednej z najruchliwszych ulic Rzymu, w biały dzień, dokonano napadu na jakiegoś człowieka**, porwano go do samochodu i uwieziono w niewiadomym celu i kierunku.

Jak się niebawem okazało, **ofiarą tego zuchwałego napadu był Matteotti.**

A nieco później rozniosła się wieść, że porwany przez bandę niewiadomych napastników **Matteotti został zamordowany. Trupa zabitego gdzieś ukryto i dwa miesiące trwało, zanim policja zdołała znaleźć jego zwłoki.**

W parę dni po porwaniu Matteottiego Mussolini zakomunikował ten fakt parlamentowi. Zaraz potym zabrał głos socjalista, który zarzucił Mussoliniemu, że zbyt formalistycznie traktuje tę sprawę i zażądał, aby prezes rządu wyraźniej sprecyzował swe stanowisko w tej zagadkowej historji. Gdy z ławy rządowej nie rozległa się żadna odpowiedź, jeden deputowany (Chiesa) zawołał:

— Prezes ministrów milczy, więc jest zamieszany w tę sprawę!

Słowa te spowodowały wielkie wzburzenie w auli. Faszyści zaatakowali dep. Chiesa i zmusili go do cofnięcia tych słów. Chiesa poprawił się, mówiąc że chciałby usłyszeć z ust premjera te kilka ostrych słów, które ten może powiedzieć, jeżeli chce, żeby kraj je usłyszał.

Na tem skończyło się to burzliwe posiedzenie.

Nazajutrz — parlament znów się zebrał. Mussolini wygłosił wielką mowę, w której zapowiedział, że **zbrodniarze zostaną ujęci i ukarani z całą surowością prawa.** Odpierając stawiany mu zarzut współudziału w zbrodni oświadczył, że nie ma **nic wspólnego z temi podłemi żywiołami, co przychodzą do faszyzmu nie poto aby mu służyć, lecz poto aby zapewniać sobie korzyści osobiste.** Pamiętne są słowa Mussoliniego:

— Tylko mój wróg, który długie noce myślał nad tem, jak by mi dopiec, mógł popełnić te zbrodnie!

Wezwał parlament i opinję publiczną do uspokojenia i zapowiedział, że nie dopuści, aby ktokolwiek miał ciągnąć dla siebie polityczne zyski z tej zbrodni i że nie ścierpi **tego, aby ktoś miał kuć z niej broń przeciw faszyzmowi.**

W partji faszystowskiej zapanował ruch niesłychany.

Jeden starał się zwalić na drugiego winę w popełnieniu tej podłej zbrodni. Doszło do tego, że **Finzi usiłował oczernić samego Mussoliniego.**

Ruch ten doprowadził do gruntownej rekonstrukcji faszyzmu.

Usunięto szereg osób, podejrzanych o współudział w zbrodni. Mussolini dobrze rozumiał, że musi to uczynić, gdyż w przeciwnym razie faszyzm nie utrzymałby się, zachwiany tak mocno i zaszargany tak rażąco w opinji publicznej Włoch. **Zaczął więc czyścić i ta „czistka" wyrzuciła sporo ludzi poza nawias faszyzmu.**

Przedewszystkiem został usunięty skompromitowany i bezpośrednio do zbrodni zamieszany Finzi, następnie szef biura prasowego prezesa ministrów Cesare Rossi, redaktor faszystowskiej gazety „Corriere Italiano" Filipelli, szef służby bezpieczeństwa publicznego gen. de Bono i wielu innych. Rozpoczęły się aresztowania i w przeciągu paru tygodni **spora garstka znanych działaczy faszystowskich znalazła się pod kluczem.**

Bez tych energicznych środków Mussolini napewno nie przetrzymał by tego ciężkiego kryzysu, w jakim znalazł się faszyzm latem 1924 roku.

Oto w kilku słowach geneza tego wielce doniosłego procesu, który rozgrywa się po dwuch niemal latach od chwili dokonania zbrodni, przed sądem przysięgłych miasteczka Chieti.

Chciałbym podkreślić jeden fakt, jaskrawo bijący w oczy, mianowicie to, że **adwokatem Duminiego jest Roberto Farinacci, generalny sekretarz** partji faszystowskiej.

Farinacci słusznie zaznaczył parę dni temu, że dziś oczy **całego świata są** zwrócone na Chieti. Farinacci twierdzi, że **wyrok, który zapadnie w Chieti, będzie skierowany przedewszystkiem przeciwko opozycji**: przeciwko tym, co myśleli, **że Chieti będzie grobem faszyzmu**, lecz nie widzą, że znajdą tam swój grób.

Ten proces, mówi Farinacci, nie będzie procesem faszyzmu, lecz procesem opozycji. I kończy w następujący sposób:

— Musimy osiągnąć albo sławę i pełne zwycięstwo, albo śmierć! Kto chce iść z nami, niech idzie z nami, kto nie chce, niech zostanie zdala!

Dziwnem jest w zestawieniu z powyższemi słowami Roberta Farinacci twierdzenie gazety „Popolo d'Italia" (naczelny organ faszyzmu), że ten proces nie będzie miał w sobie nic a nic politycznego i że opozycja nie powinna mu przypisywać zbyt wielkiej wagi.

R.

Pieniądze są ciężarem!

Miljonerzy, chorzy na spleen, szukają rozmaitych, często występnych dróg, aby się pozbyć gotówki.

Polska, niestety, nie ma szczęścia do takich idealnych bogaczów.

W Ameryce i Anglji często możemy spotkać ekscentrycznych bogaczy, którzy **osobliwymi sposobami starają się pozbyć swego majątku.**

Od czasu do czasu pojawiają się tacy osobliwi ludzie, robią swą osobą dużo hałasu, poczem wszystko cichnie, ludzie zapominają o nich, bowiem już się przyzwyczaili do rozmaitych dziwactw.

U nas w Środkowej Europie typy chore na spleen są znacznie żadsze i dla tego wzbudzają większe zainteresowanie.

Z obecnych bogaczy największym orginałem jest sir Henry Lunn, który majątek swój, wynoszący więcej niż **miljon funtów sterlingów, chce poświęcić na ugruntowanie pokoju między wszystkimi narodami i religjami.**

Bogaty anglik założył t. zw. Lunn-Trust, który zarządza i ego majątkiem, tymczasem tylko połową kapitału ponieważ druga część, jako fundacja prywatna, ma służyć członkom jego rodziny. I w miarę zmniejszania się jego rodziny ma być przyłączona do kapitału trustu.

Przy pomocy pieniędzy zapoczątkował akcję pokojową na wielką skalę i chce ją rozwinąć drogą tournee pokojowego po całym świecie. W zeszłym tygodniu był on w New-Yorku i wygłosił olbrzymi odczyt pod protektoratem związku oświatowego dla międzynarodowej przyjaźni za pośrednictwem kościołów. Pod tą samą opieką objedzie on całą Amerykę, Kanadę i Australję.

Podczas tej podróży chce on żyć bardzo skromnie; a z pięciuset funtów, któ re co rok bierze ze swego majątku na potrzeby osobiste, chce pokryć koszty swego tournee.

Modne i uproszczone wydanie Harun-al- Raszyda spaceruje codzień w postaci pewnego starszego pana, po przedmieściach Londynu. Zwiedza on o tej samej porze najbiedniejsze dzielnice żydowskie i **rozdziela pieniądze pomiędzy nędzarzy.**

Rozdaje on codzień dziesięć do piętnastu funtów szterlingów. Gdy **tylko „zdala pojawia się ów" mystery man** otacza go rozkrzyczany tłum, **który tak hałasuje, że trzeba w końcu posyłać do Whitechapel po policję, aby przywrócić porządek.**

W krótkim czasie udało się stwierdzić, kim jest ów hojny ofiarodawca. Otóż jest nim mister Bernand Brown, znany „król tytoniowy".

Gdy tylko zostało odkryte incognito pana Browna, **do hotelu Savoy, w którym mieszka on obecnie, wdarła się zgraja reporterów.**

Dziennikarze chcieli uzyskać choć mały wywiadzik. Ale pan Brown, który ma tak lekką rękę, **jest strasznie ciężki w rozmowie. Oświadczył reporterom**, że niema nic do powiedzenia, że o tych rzeczach które on robi, lepiej nie mówić wogóle, a do przedstawiciel i prasy w szczególności.

Trzeci oryginał, Edwin Brown, mieszka w Kalifornji; postanowił on również pozbyć się swego majątku przy pomocy swych biednych współobywateli. Ażeby dowiedzieć się, kto rzeczywiście zasługuje na wsparcie, **miljoner uciekł sie do orginalnego podstępu.** — Odziany w łachmany, zwiedzał nabiedniejsze zaułki w San- Diego i wdawał się w rozmowy i polemiki z najnędzniejszymi ludźmi, złodziejami i mordercami.

Ostatnio wsadzono go na osiem dni do aresztu za spanie na ulicy.

Z celi więziennej napisał on list do dyrektora więzienia i oznajmił, że jest właścicielem 60 fabryk i 30-tu posiadłości ziemskich i **rozporządza kapitałem, wynoszącym trzydzieści miljonów dolarów.**

Chciałby być zwolniony, ponieważ źle znosi życie więzienne; **zapłaci z chęcią, tak wysokie odszkodowanie, jakiego dyrektor pewno jeszcze nigdy nie widział.**

Brown został rzeczywiście zwolniony; wprost z więzienia pojechał swoim luksusowym autem do burmistrza miasta San- Diego i **wręczył mu czek na 500.000 dolarów, z okazji tego, iż wyszedł akurat setny raz z więzienia.**

E. R.

Ojciec, który dochodzi ojcostwa.

Tragedja małżeńska namiętnej Marji-węgierki.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Florencja, w marcu.

Obecnie cała Florencja interesuje się pewną miłosną i małżeńską aferą, której bohaterami są: **wyższy angielski oficer, Roy Coventry z Londynu, jego małżonka Marja, węgierka, i członek najwyższej florentyjskiej arystokracji.**

Marja Coventry pochodzi z niezwykle bogatej węgierskiej rodziny, która w czasach przedwojennych cieszyła się ogólnem uznaniem i szacunkiem. Salony rodziców Marji były punktem zbornym najelegantszego budapeszteńskiego towarzystwa. Lecz **podczas wojny stracili cały majątek.**

Marja poznała w Budapeszcie pewnego anglika, który zakochał się w niej; wkrótce młodzi pobrali się. Miodowe miesiące spędzili we własnej willi w Fiesole.

Małżeństwo z którego urodziło się czarująca dziewczynka, należało do bardzo szczęśliwych, **dopóki na widownię nie wystąpił ten trzeci, pewien florentyjski hrabia.**

Pięknemu, młodemu ulubieńcowi kobiet, udało się zdobyć serce ognistej węgierki, która **została jego kochanką.**

Mądry hrabicz zaprzyjaźnił się również serdecznie z mężem pani Marji.

Z czasem ta sytuacja stała się dla pani Coventry nie do zniesienia, **zaczęła więc prosić hrabiego, aby ją poślubił.**

Obiecała kochankowi, że rozwiedzie się z mężem.

Dla przeprowadzenia swych planów powzięła zamiar równie osobliwy, jak skuteczny.

Przypadek pozwolił jej ów plan zamienić w czyn. Mianowicie pewnego dnia znalazła między swoimi dawnemi listami i pamiątkami **fotografje przyjaciela z czasów panieńskich, którego rysy wykazywały nadzwyczajne podobieństwo do rysów jej jedynej córeczki.**

Marja postanowiła na tej podstawie — obudzić w swym mężu podejrzenie, **że córeczka ich nie jest jego dzieckiem, a owego przyjaciela młodości.**

Coventry kochał jednak swą żonę do tego stopnia, że chociaż był zrozpaczony niewiernością, **chciał wybaczyć zdradę i wzbraniał się przed proponowanym rozwodem.**

Marja jednak postanowiła przeprowadzić swój plan i do tego stopnia zohydzała siebie w oczach męża, że w **końcu on sam zażądał rozwodu.**

Wówczas Marja udała się do swego prawdziwego kochanka, owego florentyjskiego hrabiego, przypomniała mu jego dawne obietnice i zażądała dotrzymania danego słowa.

Lecz piękny don Juan wcale nie miał zamiaru wiązać sobie życia.

Między kochankami nastąpiła **gwałtowna scena, wynikiem której było zerwanie wszelkich stosunków.**

Młoda kobieta nie wiedziała, co ma począć. **Utraciła męża, którego szanowała za jego szlachetność, z drugiej zaś strony cierpiała strasznie przez człowieka, dla którego poświęciła swe szczęście małżeńskie.**

Zostawiła swą córkę u matki, która mieszka we Florencji, i **wyjechała do Paryża, aby zostać artystką filmową.**

W owym czasie mąż jej, który wrócił do Londynu, dowiedział się przypadkowo o prawdziwej przyczynie rozwodu. Pojechał natychmiast do Włoch, aby odzyskać utracone dziecko. Z pomocą angielskiego konsulatu i włoskiej policji odszukał miejsce pobytu dziewczynki. Udał się do adwokata, który dowiedział się znów od zastępcy pani Marji, że **historja o przyjacielu młodości została zmyślona, a mała jest córką pana Coventry.**

Otóż zdarzyło się coś całkiem osobliwego; **ojciec wystąpił przeciwko matce, nie poto, aby się zaprzeć ojcostwa, ale aby je sobie wywalczyć.**

Włoski hrabia po wykryciu całej tej afery zwrócił się do Roy'a Coventry, swego dawnego przyjaciela i prosił go o rozmowę, w celu wyjaśnienia całej sprawy. Lecz Coventry odmówił; uważa on sprawę za dostatecznie wyjaśnioną.

W-r.

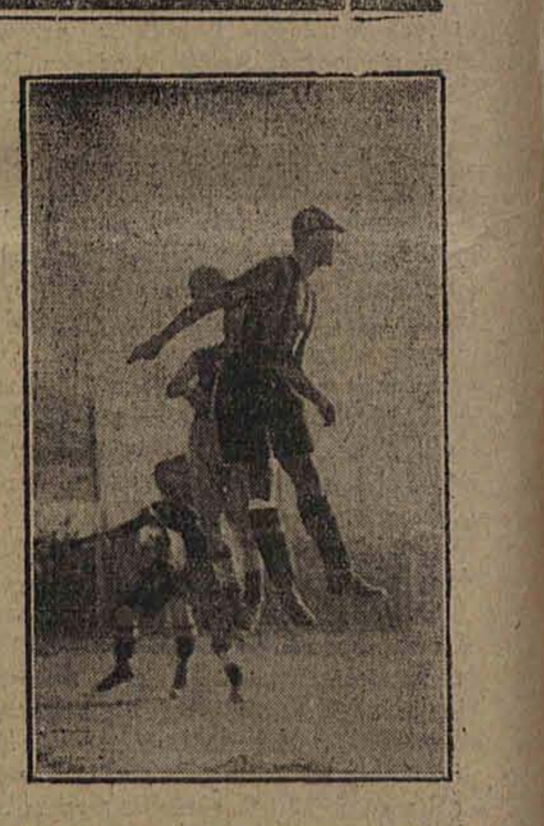
Teatr w sowieckiej Rosji.

W tych dniach odbyła się w Moskwie dyskusja publiczna na temat: „Wyniki sezonu teatralnego". Debata ta miała bardzo ożywiony przebieg. Główny referent Gelsze scharakteryzował w swym przemówieniu liczne sztuki, które w ostatnim sezonie zostały w Moskwie odegrane. i skonstatował, że teatry moskiewskie uczyniły na polu sproletaryzowania budżetu poważne postępy. Sensację wywołuje wystąpienie komisarza zdrowia Siemaszki, który nie tail swych konserwatywnych zapatrywań, i oświadczył, że w sztuce „można jedynie tworzyć nowe idee, trawiąc stare". Ponieważ, zdaniem Siemaszki, w dzisiejszych czasach brak jest zupełnie wielkich artystów, przeto należy studjować stare sztuki. Nie trzeba być przeciwnikiem repertuaru rewolucyjnego, ale nie wolno we wszystkiem, co nowe, widzieć same tylko zalety. —

Z Siemaszką polemizowali: przewodniczący Proletkultu Pletniew, oraz reżyser teatru kameralnego Tairow, którzy twierdzili, że nieodzownym warunkiem rozwoju sztuki jest stały postęp. W ciągu dalszej debaty domagali się obecni, aby repertuar teatrów moskiewskich jeszcze bardziej został przystosowany do żądań publiczności.

***

W najbliższej przyszłości odegrana zostanie w moskiewskim teatrze artystycznym tragedja Aischylosa „Prometeusz" w przekładzie Sołowiowa. Moskiewski teatr artystyczny wystawił dotychczas dopiero jedną sztukę klasyczną, a mianowicie „Antygonę" Sofoklesa w roku 1899. W roli Prometeusza wystąpi W. I. Kaczałow. W dalszym ciągu na repertuarze moskiewskiego teatru artystycznego znajduje się sztuka z życia współczesnego, która odegrana zostanie przez zespół moskiewskiego teatru artystycznego. Rzecz dzieje się na południu Rosji podczas rządów Petlury i Skoropadskiego. W roli Skoropadskiego wystąpi Kaczałow. Pod koniec sezonu odegrana zostanie komedja Beaumarchais „Wesele Figara". Na repertuarze przyszłego sezonu moskiewskiego teatru artystycznego znajduje się między innemi nowa sztuka Leonida Leonowa p. t.Ultimowsk".



Frapujący moment z finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo południowych Włoch.

FELJETON

RODA — RODA.

Nawrócenie bałwochwalcy.

— Wodzu, — mówił Dżems Karlton Fillis, — pozdrawiam cię w imieniu Boga, Pana ziemi i niebios, jednynego Boga i Pana, który był, jest i będzie. On stworzył wszystko to, co widzisz — i nic nie może się stać bez jego woli. Wysłuchaj mnie — o wodzu! — dusza twoja zjawi się kiedyś tam przed tronem Boga i On spyta ciebie: czyś słyszał kiedyś to, co mówił Dżems Karlton. Fillis z „Christian Missouri Church Association", — i dusza twoja zblednie, zadrży i ze strachem przemówi; „Biada mi, słyszałem co mówił Dżems Karlton Fillis, lecz nie wierzyłem jego słowom". I dusza twoja zostanie wysłana — o wodzu! — w najniższe okolice piekła, i nigdy nie zostanie zbawiona — na wieki wieków, amen!

Wódz pokręcił głową.

O, nieszczęsny dlaczego zamykasz swe uszy na świętą wieść zbawienia?

— Czy twierdzisz, że wszyscy chrześcijanie pójdą do nieba?

— Nie wszyscy, wodzu, — tylko ci, którzy byli dobrzy na tej ziemi.

— A kapitan Szmit, który kazał oderżnąć uszy memu siostrzeńcowi?..

— ...Nie do nas należy osądzanie tego człowieka; Bóg widzi z niebios dobro zło — On karze i nagradza w swej mądrości.

Wódz wstał i krzyknął:

— A ja ci mówię cudzoziemcze, że wierzę w Wicclipuccli, boga słońca, który jest dostatecznie silny, aby karać już tu na ziemi, w Okimbete, boga deszczu, który błogosławi nasze pastwiska; w Agrobombu, boga burzy, przed którym drżą niebiosa, — i we wszystkich duchów i bogów ojców naszych, którzy żyją w lesie i w powietrzu.

— Więc nie chcesz, wodzu, wstąpić do „Christian Missouri Church Assocation"?

— Nie?

— Za nic?

— Za nic?

— W żadnym wypadku?

— W żadnym wypadku?

— Nawet jeśli ci obiecam?...

— Nie potrzebne mi twoje obietnice cudzoziemcze, one mnie nie przekonają!

— Czy nigdy, o wodzu?

— Nigdy w życiu!

Wówczas Dżems Karlton Fillis otworzył swą walizkę i rzekł:

— Wobec tego, że nie chcesz przyjąć jedynej prawdziwej wiary i należeć do „Christian Missouri Church Assocation" powiem ci coś, o wodzu: lepiej zostań w wierze ojców twoich i kłaniaj się nadal twoim bogom, niżbyś miał wpaść pod zgubne wpływy katolickiej lub protestanckiej misji w Zambezi. I oto proponuję ci w charakterze głównego przedstawiciela: Heathemisch Idol Manufactory Company Limited Chicago New- Jork, po cenach fabrycznych, za gotówkę: za tuzin Wicclipuccli i Okimbete z ołowiu — cztery dolary, osiemdziesiąt centów. To samo oszlifowane, pokryte cienką płytką innego metalu, sześć dolarów. To samo z pięknego bronzu dziewięć dolarów, a z prawdziwego chińskiego srebra (nie psuje się i nie ciemnieje) dwanaście dolarów.

Bogi burz, z racji atrybutów religijnych, kosztują o pół dolara drożej. Mamy także wielki wybór dusz przodków wszelkiej wielkości. Nasi fabrykanci radzili się głównego znachora Timbuktu, co do kształtów bogów. Posągi nasze są cudownie wykonane i wykonywują najszybciej wszełkie prośby. Gwarancja: pieniądze zostają zwrócone z powrotem, jeśli po serdecznej modlitwie zwróconej do naszego Okimbete, w cenie od dziewięciu dolarów, — nie spadnie obfity deszcz w przeciągu ośmiu dni.

(Tłom. Dw.)

Dzisiaj niema święta!

Stowarzyszenie kupców przypomina zainteresowanym, iż zgodnie z obowiązującemi rozporządzeniami, dzień 25-go marca nie jest wolny od pracy, a święto posiada jedynie charakter kościelny.

Ferje wielkanocne w szkołach

zajmą pierwszą połowę kwietnia

Ferje wielkanocne rozpoczynają się w szkołach w dniu 1-go i trwać będą do 13-go kwietnia. (b)

Emigranci do Palestyny

są zwalniani od służby wojskowej.

Ci obywatele polscy którzy wyemigrowali do Palestyny przed dniem 1 listopada 1918 r., jeżeli przedstawią konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie dostateczne dowody, że nabyli obywatelstwo palestyńskie na mocy angielskiej ustawy o obywatelstwie palestyńskiem z roku 1925, albo złożą formalne podanie o zezwolenie na nabycie palestyńskiego obywatelstwa — będą traktowani z reguły przez władze polskie, jako osoby, zwolnione od wojska.

Co się tyczy tych osób, które mają zamiar wyemigrować do Palestyny, to względem nich będzie stosowany punkt 3 art. 79 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk. który powiada, że zwolnienie od wojska następuje w wypadkach udowodnienia obcej przynależności państwowej, zgodnie z przepisami prawa w przedmiocie obywatelstwa polskiego.

W tych wypadkach emigranci winni przedłożyć zezwolenie właściwych władz obcych na przyjazd ich do Palestyny.

Drukarze włókienniczy pracują.

Uzyskali przywrócenie płac z 1924 roku.

Po odbyciu w dniu onegdajszym konferencji w inspektoracie pracy pomiędzy przedstawicielami robotników drukarskich przemysłu włóknistego oraz przemysłowców i po zlikwidowaniu zatargu nastąpiło podpisanie umowy. **Umowa ta przewiduje podwyżkę płac o przeszło 30 proc.** przywracając płace w wysokości płac z 1924 r. Wobec tego w dniu wczorajszym robotnicy drukarscy we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego przystąpili do pracy.

Sprostowanie.

Do artykułu naszego p. t. „Chowanie prawdy pod korcem" z 23 b. m. wkradła się omyłka drukarska. W zdaniu: „w dniu 17 bieżąc. mies. odniosła się dyrekcja Banku Polskiego do zarządu giełdy w Warszawie z kategorycznem żądaniem nieujawniania rozmiarów dokonywanych na giełdzie tej tranzakcji walutowo-dewizowych.-" zamiast słowa „rozmiarów", wydrukowane było słowo „rozmów", co oczywiście przeinaczyło sens tego zdania. (Redakcja).

Roboty kanalizacyjne muszą zaczekać

aż się skończą wszystkie kłótnie i swary w partyjnych rodzinach.

Energiczne, a bezstronne słowo pana wojewody mogłoby zlikwidować te niezdrowe stosunki.

Sprawa przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych utknęła znowu na martwym punkcie.

Po długich pertraktacjach, **wydział kanalizacyjny magistratu zgodził się wreszcie, by związki zawodowe pośredniczyły przy przyjmowaniu robotników,** sporządzały listy i przesyłały je do P. U. P. P., poczem, po zarejestrowaniu ich, rozpocząć się miały prace komisji międzyzwiązkowej, która, według procentowego klucza, miała przydzielać robotników.

W międzyczasie jednak, naczelnik wydziału kanalizacyjnego **inż. Skrzywan polecił przyjąć 100 robotników, co wywołało ostry protest ze strony związ**ków, które interpelowały w tej sprawie w województwie.

Ponieważ p. Skrzywan oświadczył, iż zmuszony był przyjąć robotników i żadnych list P.U.P.P. mu nie przedłożył, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim p. Wojciechowski, zwrócił się do p. inż. Kuliczkowskiego z zapytaniem w tej sprawie i uzyskał odpowiedź, iż **p. Kuliczkowski nei przedłożył list p. Skrzywanowi z tej prostej przyczyny, iż ten ich od niego nie zażądał.**

Po tem oświadczeniu, wytworzył się kompletny chaos, gdyż **związki nie wiedziały formalnie, do kogo zwrócić swe pretensje, jednak kategorycznie zażądały, by przyjęci robotnicy zostali natychmiast zwolnieni.**

P. inż. Wojciechowski wystosował odpowiedni list do magistratu, sprawa ta nie została jednak dotychczas załatwiona.

W międzyczasie **związki zawodowe przesłały P.U.P.P.-owi pierwsze listy zarejestrowanych robotników i jednocześnie p. Skrzywan zapotrzebował 400 robotników,** 100 t. zw. „sztajfiarzy" (cieśli kanalizacyjnych), 50 murarzy i 50 pomocników murarzy.

P. U. P. P. przesłał mu wówczas otrzymane ze związków listy, zaś pan **Skrzywan, miast porozumieć się ze związkami co do procentowego podziału robotników, zadecydował, iż on sam wybierze sobie robotników i przyśle im do domu pisemne zawiadomienia.**

Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie wśród związków, które dopatrywały się w podobnem postępowaniu, chęci przyjmowania robotników na własną rękę, bez ich pośrednictwa.

Zwrócono się wówczas do p. Wojewódzkiego, ten jednak podzielił w zupełności stanowisko inż. Skrzywana, powiększając tem jeszcze bardziej zamęt i rozgoryczenie wśród robotników.

Ponieważ związki zawodowe na podobne załatwienie sprawy się nie zgadzają, **w dniu dzisiejszym raz jeszcze będą interwenjowały w województwie i** zażądają dokładnego wyświetlenia sytuacji, w przeciwnym bowiem wypadku, postanowiły **zwołać wiece wszystkich bezrobotnych i rozpocząć akcję nazewnątrz.**

Zaindagowany przez nas w tej sprawie p. Kaźmierczak, prezes polskich związków zawodowych, oświadczył, iż **postępowanie p. Wojewódzkiego i inż. Skrzywana jest wysoce nieobywatelskie i godzi w związki zawodowe.**

— Na podobne załatwienie kwestji zasadniczo się nie zgadzamy i **wyciągniemy z tego najdalej idące konsekwencje, które smutnie się mogą skończyć, zarówno dla p. Wojewódzkiego, jak i inż. Skrzywana.**

P. Danielewicz, prezes związku klasowego, stoi na stanowisku, iż tylko **związki rozstrzygnąć mogą o przyjęciu tych lub owych robotników,** jeśli zaś pp. Skrzywan i Wojewódzki się z tem nie pogodzą, będą się musieli pogodzić z olbrzymią demonstracją bezrobotnych, skierowaną przeciwko ich osobom.

Jak widzimy, sytuacja przedstawia się wcale niewesoło i w tym stanie rzeczy, niewiadomo kiedy będą się mogły rozpocząć prace kanalizacyjne. R.

Pozory są, ale niema pieniędzy.

Od oferty do realizacji pożyczki prowadzi długa cierniowa droga.

Wiceprez. Wojewódzki w przedwyborczym obozie obrońców klasy pracującej.

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, poświęcone dotychczasowej pracy na polu budowy kanilizacji.

P. wiceprezydent, referując tę sprawę, zobrazował dotychczasową działalność komitetu i oświadczył że **udało się uzyskać pożyczkę rządową, płacona wratach po 300 tys.** i jest nadzieje że raty te zostaną powiększone i praca tem samem posunie się znacznie prędzej naprzód.

Między innemi p. Wojewódzki poruszył sprawę pożyczki zagranicznej na kanalizację i oświadczył że **trzymiesięczny termin opcji, udzielonej p. Landretowi, już upłynął i że p. L. zwrócił się** do magistratu z prośbą o przedłużenie terminu opcji, co dałoby mu możność wyszukania dalszych źródeł pożyczki na cele kanalizacyjne.

Obecnie jednak **nasunęła się oferta b. korzystna firmy Morgan w Paryżu i magistrat jest zakłopotany, bo nie wie, czy przedłużyć opcje p. Landrethowi, czy też nawiązać kontakt z Morganem.**

Powyższe wyjaśnienia p. wiceprezydenta wywołały dyskusję i w konkluzji **uchwalono z p. Landrethem nie zrywać,** lecz i opcji mu nie udzielać, a o ile prześle on nowe propozycje, to będzie uprzywilejowany, **o** ile do tego czasu magistrat nie zwiąże się z innem konsorcjum.

Następnie p. Wojewódzki omawiał **sprawę zamawiania wyrobów żelaznych na potrzeby kanalizacji, okazało się, że dostawy otrzymała bez konkurencji firma Veigt,** która w roku ubiegłym przedstawiła najniższą ofertę, wobec czego i obecnie otrzymała zamówienia na 10.000 zł.

Sprawa ta wywołała b. ożywioną i burzliwą dyskusję.

P. Rapalski wskazał, że **o ile firma Veigt nie zmieniła cen, to odbija sobie różnicę na płacy robotników,** czego dowodem jest słynna sprawa w sądzie pokoju w sprawie samowolnego przedłużenia przez tę firmę godzin pracy, co zresztą znalazło echo w sejmie i ministerstwie pracy. **Takiej firmie,, zdaniem mówcy, magistrat nie powinien dawać zamówień,** gdyż jest to niesłychana rzecz by popierać firmę, łamiącą ustawy państwowe. Dbać o to powinni przedstawiciele partji robotniczych w samorządzie.

W związku z tem p. Rapalski złożył następujący wniosek:

„Ze względu na to że firma Veigt niesłychanie gwałci ustawodawstwo robotnicze co odbiło się głośnem echem w prasie i na terenie sejmu — wydział kanalizacji i wodociągów postanawia: **firmie Veigt nie dawać zamówienia do czasu ścisłego przestrzegania ustawodawstwa robotniczego".**

Przeciwko temu przemawiał prezydent Cynarski, który uważał, że nie jest rzeczą samorządu wtrącać się do tych spraw. **Wyrok sądu w sprawie powyższej dowodzi, że firma Veigt jest w porządku.**

P. Wojewódzki natomiast podzielał zdanie p. Rapalskiego i wskazał, że magistrat musi uważać, komu dawać zamówienia i wskazał jako przykład, na umowę, zawartą z przedsiębiorcami brukarskimi, którzy przestrzegają ustawy **i że samorząd, jako składowa część państwa, musi się sprawami temi zajmować i odpowiednio je traktować.**

Radny Knorr dowodził, że nad wnioskiem p. Rapalskiego należy przejść do porządku dziennego.

Po wysłuchaniu stanowiska poszczególnych radnych podjęto głosowanie nad wnioskiem p. Rapalskiego i za wnioskiem **głosowali pp. Rapalski, Wojewódzki i Goepert, a przeciwko większość, a mianowicie: pp. dr. Rozenblatt prezydent Cynarski, Kernbaum, Knorr i Wojciechowski, wobec czego wniosek ten upadł.**

Następnie p. wiceprezydent Wojewódzki poruszył sprawę robotników kanalizacyjnych i przypomniał, że co do płac, to **już w zeszłym roku** postawił **wniosek, by płace robotników wynosiły 4 zł.,** lecz dotychczas sprawa ta nie jest uregulowana.

Przeciwko tej stawce wypowiedzieli się pp.: Skrzywan, prezydent Cynarski, Kernbaum i Rozenblatt, którzy dowodzili, że **taka stawka byłaby dowodem rozrzutności ze strony komitetu** i że w roku ubiegłym nie narzekali robotnicy na płace, a tylko związki ich do tego namawiają.

P. Rapalski przypomniał że były w zeszłym roku zaburzenia robotników i o ile dziś nic nie mówią to dowodzi, że **są cierpliwi, lecz i ta cierpliwość może się wyczerpać.**

Mówca proponuje, by **płaca robotników była taka, jak dla robotników ziemnych w prywatnych przedsiębiorstwach. Wniosek ten upadł.**

Pp.: Wojewódzki i Rapalski zgłosili sprzeciw, wobec czego sprawę tę zadecyduje magistrat. b.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
25
CZWARTEK

Dziś: Marka
Jutro Ludgera

Wschód słońca o g. 5.39
Zachód o g. 17.49
Wsch. księżyca o g. 6.02
Zachód o g. 16.42
Przybyło dnia g. 13.25
Długość dnia g. 12.10

Złośliwość przedmiotów martwych.

Ruchliwa szyna spowodowała 2-godzinną przerwę w ruchu kolejowym.

Wczoraj o godz. 12.30 pp. podczas wyładowania szyn z platformy pociągu gospodarczego na szlaku Andrzejów—Widzew na kilometrze 133,5 jedna ze spadających szyn uderzyła w spojenie szyn na torze, powodując zluzowanie i wygięcie linji, a drugi koniec tejże samej uderzył w wagon towarowy, podnosząc go do góry. Z tego powodu nastąpiła 2-godzinna przerwa w ruchu na szlaku Łódź Fabryczna — Koluszki. Wszystkie pociągi, idące w stronę Łodzi, zostały zatrzymane w Andrzejowie Po usunięciu pociągu gospodarczego z linji przywrócono komunikację chwilowo tylko po jednym torze. Wskutek powyższego pociąg, przychodzący do Łodzi o godz. 12.50 przybył dopiero o godzinie 2.39. Do wieczora tor został poprawiony i pociągi normalnie kursowały po obydwu torach. (o)

Groźba strejku pracowników miejskich,

którzy daremnie czekają na należne im pensje.

Po zlikwidowaniu zatargu z pracownikami gazowni miejskiej magistrat stoi w obliczu nowego zatargu z pracownikami miejskimi.

Dotychczas bowiem urzędnicy miejscy nie otrzymali pensji za miesiąc marzec.

Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych wielu urzędników miejskich znalazło się w nader ciężkim położeniu materjalnem. Na skutek powyższego związki zawodowe pracowników miejskich odbyły posiedzenia w wyniku czego uchwalono wysłać do prezydjum magistratu delegację z żądaniem wypłacenia gaży za miesiąc marzec, w przeciwnym bowiem razie przystąpią do strajku. (o).

ŻYCIE i SĄD.

Kmiotek, który śpi na wozie,

jest stale narażony na poważne niebezpieczeństwa.

W czerwcu ubiegłego roku p. Maks Kon współwłaściciel „Widzewskiej Manufaktury“ wracał samochodem w towarzystwie kilku znajomych z Zoppot.

O godzinie trzeciej po północy samochód z wielką szybkością przejechał przez Radogoszcz, wymijając zręcznie znajdujące się na szosie wehikuły.

W pewnej jednak chwili, mknące z wielką szybkością, auto zderzyło się z wozem, na którym jechał z gęsiami na jarmark wieśniak Józef Ciesielski.

Skutek katastrofy był fatalny.

Ciesielski zleciał ze swego wozu i uległ ciężkiemu poranieniu. Samochód oraz wóz zostały uszkodzone.

Pan Maks Kon, który wyszedł z wypadku samochodowego bez szwanku zawiadomił o powyższem pogotowie, które zajęło się ciężko rannym wieśniakiem.

W sprawie zderzenia tego wdrożone zostało śledztwo policyjne.

W dniu wczorajszym, na skutek przeprowadzonego dochodzenia, znalazł się na ławie oskarżonych szofer p. Kona, Alfons Hausler.

Sprawa ta rozpatrywana była w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Poszkodowany Ciesielski opowiada przed sądem, iż po wypadku leczył się w szpitalu w ciągu sześciu tygodni na koszt p. Maksa Kona oraz prócz tego otrzymał odszkodowanie.

Nie przypomina sobie dokładnie okoliczności zderzenia i nie jest pewny, czy szofer poniósł całkowitą winę w wypadku.

Świadek p. Maks Kon stwierdza, iż na szosie panował wówczas wzmożony ruch, spowodowany jarmarkiem, tak, iż trudno było wymijać konne wehikuły.

Zdaje się mu, iż szofer dawał sygnały.

Prokurator Stachowski w dłuższem przemówieniu uzasadnia winę oskarżonego.

— Co raz częściej zdarzają się u nas — twierdzi p. prokurator — wypadki kawalerskiej jazdy samochodami. Należy wyznaczać surowe kary amatorom tego rodzaju jazdy, którzy przyczyniają się do nieszczęśliwych wypadków, i ukrócić w ten sposób samowolę.

Obrońca oskarżonego, adwokat Pełka, twierdzi, iż winę ponosi w danym wypadku poszkodowany, gdyż spał na wozie.

Najlepszym dowodem tego, iż katastrofa nie powstała wskutek nieuwagi szofera było to, iż towarzystwo asekuracyjne wypłaciło premję za uszkodzony samochód.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego szofer Hausler został uniewinniony. as.

———:o:———

Miljonowe grzechy p. Podolaka

nagrodzone zostały 1 rokiem więzienia.

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym sprawa przeciwko Stefanowi Podolakowi, sekwestratorowi 2-go urzędu skarbowego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca Podolakowi, że w drugiej połowie roku 1924 w trakcie inkasowania od niejakiego Manaula Dimanda należności za podatek w sumie 600 miljonów marek kupił od tegoż Dimanda konia, przyczem część sumy zapłacić miał przez uiszczenie podatku w izbie skarbowej.

Pokwitowanie z opłaconych podatków, jak również pozostałość należności za konia w sumie 2 miljonów marek, miał Podolak wręczyć w ciągu tygodnia Dimandowi; gdy jednak tego nie uczynił Dimand zwrócił się do sekretarza stowarzyszenia drobnych kupców, który sprawę wyłudzenia przez Podolaka pieniędzy ujął w swe ręce. Gdy jednak Podolak w dalszym ciągu zwlekał z okazaniem kwitu za wpłacony podatek Dimanta, p. Szymsio, sekretarz tego związku, zwrócił się do naczelnika i do prezesa izby skarbowej i z ich polecenia oddał sprawę do prokuratora. Na rozprawie Podolak do inkryminowanego czynu nie przyznał się, twierdząc, iż sumy 600 miljonów na uiszczenie podatku nie otrzymał.

Przewód sądowy wykazał jednak w zupełności, że Podolak dopuścił się sprzeniewierzenia danych mu przez Dimanta pieniędzy, oraz że nie wypłacił dotychczas pozostałości sumy 200 miljonów. Sędzia p. Arnold skazał niesumiennego sekwestratora na 1 rok więzienia z zaliczeniem 4-o tygodniowego aresztu prewencyjnego, oraz zasądził akcję cywilną. Jako środek zapobiegawczy na wniosek prokuratora zastosowano bezwzględny areszt. (o)



TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, „Orzeł czy reszka“.

Jutro, piątek, 21-sza premjera sezonu — potężny dramat Szekspira „Otello“, niegrany w Łodzi od lat z górą 20-tu. W roli tytułowej Kazimierz Junosza-Stępowski, Jago — Jan Kochanowicz, Desdemona — Jadwiga Czylewska, Kasjo — Alfred Szymański, Emilja — Jerzmanowska. W innych rolach pp.: Białoszczyński, Gurynowicz, Jarocki, Krell, Krzemieński, Przystański, Wroński, Żeromski i Zofja Tatarkiewiczówna. Reżyserskie opracowanie Konstantego Tatarkiewicza, oprawa dekoracyjna (12 obrazów) Bolesława Kudewicza, kostjumy z Teatru Polskiego w Warszawie.

W sobotę, o godz. 3.30 uroczystość dziecięca „jubileuszowe“ — 25-te przedstawienie czarodziejskiej baśni „Kopciuszek“. Milusińscy widzowie otrzymają upominki, nadto rozlosowanych będzie około 50 premji. „Kopciuszek“ — więcej już w sezonie bieżącym powtórzony nie będzie.

Wieczorem, w sobotę drugie przedstawienie „Otella“ z Junoszą-Stępowskim.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we czwartek i jutro w piątek, o godz. 8.20 wiecz. po raz ostatni „Ligja“ Barretta, ceny najniższe (od 30 do 150 gr.).

W sobotę i w niedzielę o g. 4 popoł. i 8.20 wiecz. ostatnie cztery przedstawienia wesołego wodewilu „Za oceanem“.

PORANEK W TOW. IM. CHOPINA.

W nadchodzącą niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 12 w poł. towarzystwo muzyczne im. Chopina urządza poranek muzyczny w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92.

Na program pozatem złożą się: gra własnej orkiestry kameralnej, sola skrzypiec, wiolonczeli fortepianu, śpiew oraz deklamacja.

ODCZYTY MIŁOŚNIKÓW JEZYKA POLSKIEGO.

Kierownictwo instytutu nauczycielskiego T.N.Ś.W. w Łodzi, podaje do wiadomości, że staraniem instytutu i tow. miłośników języka polskiego, w lokalu państwowej centralnej biblioteki pedagogicznej (Andrzeja 7), będą wygłoszone następujące odczyty:

W czwartek, dnia 25 marca o godz. 8-ej wieczorem, p. Streisenberg — dalszy ciąg wykładu, poświęcony twórczości literackiej Słowackiego.

W piątek, dnia 26 marca, o godz. 8-ej wiecz. dr. Rudolf Taubenszlag — Uzupełnienie metodyczne heurezy w nauczaniu historji.

Wstęp wolny.

W sobotę, dnia 27 marca, o godz. 6-ej wiecz. w sali gimnazjum im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46), prof. Ułaszyn — Żeromski, a język polski.

Po odczycie walne zgromadzenie koła łódzkiego tow. miłośników języka polskiego.

Straszne morderstwo przy ul. Nawrot.

18-letni czeladnik stolarski w bestjalski sposób pozbawił życia 11-to letniego chłopca, który był świadkiem dokonanej przez zbrodniarza kradzieży w mieszkaniu ich wspólnego chlebodawcy.

Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem 8 komisarjat policji, zalarmowany został wieścią o bestjalskim mordzie popełnionym na jedenastoletnim chłopcu Aleksandrze Krawczyku, zamieszkałym w domu przy ulicy Nawrot 55.

Zawiadomione o powyższem władze śledcze wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie. Na miejsce wypadku przybył nadkomisarz Izydorczyk, komisarz Weyer, podkomisarz urzędu śledczego Wesołowski oraz komisarz 8-go komisarjatu Jabs.

Przeprowadzone energiczne śledztwo ustalić zdołało całkowicie okoliczności mordu.

W r. 1915 niejaka Krawczykówna, nie mogąc znaleźć pracy na bruku łódzkim, wyjechała do Niemiec, do Chemnitz, gdzie zapoznała się z Karolem Weberem, pochodzącym z Pabjanic.

Po rocznej znajomości z tym młodzieńcem pani Krawczykowa urodziła syna.

Weber, który obiecywał jej poprzednio, iż się z nią ożeni, dowiedziawszy się o tem, **porzucił swą kochankę i wyjechał do Polski.**

Krawczykówna, która dopiero wówczas zrozumiała, iż Weber ją uwiódł, nie mając zamiaru się z nią ożenić, wyjechała **w ślad za nim z zamiarem odszukania kochanka.**

Znalazła go w roku 1918 w Warszawie.

Weber, nie przypuszczając absolutnie, iż spotka ją jeszcze kiedykolwiek na drodze swego życia, nie wiedział, jak wybrnąć z sytuacji.

Po dość ostrej wymianie słów Krawczykówna, która była bez środków do życia, zgodziła się, by były kochanek płacił jej na utrzymanie syna 30 złotych miesięcznie.

Weber wywiązywał się jednakże z tego zobowiązania jedynie w ciągu krótkiego czasu.

Krawczykówna, nie mogąc dać sobie rady na bruku warszawskim, wyjechała do Łodzi, gdzie została służącą.

Wobec tego, iż nie chciano jej nigdzie przyjąć z dzieckiem, **oddała je na wychowanie do majstra stolarskiego Makowskiego, zamieszkałego przy ulicy Nawrot nr. 55.**

Dziesięcioletni chłopiec, rezolutny, nad wiek rozwinięty kształcił się w zakładzie na czeladnika i cieszył się względami swego szefa.

Wraz z Krawczykiem w zakładzie tym pracował osiemnastoletni Stefan Bakałarz, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej nr. 10.

W dniu przedwczorajszym o godzinie siódmej wieczorem, gdy pan Makowski opuścił swój zakład, chłopcy pozostali sami.

Bakalarz, korzystając z nieobecności szefa, postanowił okraść go. **W jednej z szaf znalazł rzeczywiście gotówkę w ilości 160 złotych, którą schował do kieszeni.**

Mały Oleś, widząc to, powiedział swemu starszemu koledze, iż zawiadomi **o powyższem Makowskiego.**

Bakalarz, wiedząc, iż chłopiec przez doniesienie majstrowi o kradzieży pozbawi go pracy, **postanowił go unieszkodliwić.**

Osiemnastoletni chłopiec postanowił zamordować świadka swej kradzieży.

Rzucił się więc nań i zakneblowawszy mu usta, by nie mógł krzyczeć, kilku **uderzeniami noża pozbawił go życia.**

Nie wystarczyło mu to jednak. Chcąc się upewnić, iż chłopiec wyzionął ducha, uderzył go kilkakrotnie młotkiem w skroń.

Osiemnastoletni zbrodniarz, **po popełnieniu bestjalskiego morderstwa, działał całkiem spokojnie.**

Chcąc ukryć ślady zbrodni **umieścił trupa zamordowanego chłopca w koszu, który postawił pod łóżkiem.**

Po wymyciu podłogi, znaczonej krwawemi śladami, zbrodniarz opuścił miejsce przestępstwa.

Dopiero po kilku godzinach **jeden z sąsiadów, który z powodu spóźnionej pory nie mógł już nigdzie kupić zapałek,** postanowił zajść do Makowskich, by pożyczyć ich od majstra.

Gdy przybył do jego **mieszkania,** uderzył go fakt, iż **drzwi wejściowe były otwarte, a w mieszkaniu nie zastał nikogo.**

Przypuszczając, iż popełniona została kradzież, pobiegł do sąsiada Fogelmana, wraz z którym postanowili zbadać, **co się stało w mieszkaniu Makowskich.**

Traf chciał, iż również p. Fogielman nie posiadał zapałek i wobec tego mieszkanie Makowskich badano po omacku.

W pewnej chwili jednakże, gdy p. Fogielman sięgnął do kieszeni po chusteczkę, **wypadły mu z kieszeni zapałki.**

Uradowany nachylił się, by podnieść Nagle z ust jego wydarł się okrzyk przestrachu.

Miast zapałek dotknął bowiem zimnej dłoni trupa zamordowanego chłopca.

Dwaj sąsiedzi, opanowani przestrachem, znaleźli po chwili zapałki.

Gdy zapalili światło oczom ich przedstawił się krew ścinający w żyłach widok.

Oto z kosza, który znajdował się pod łóżkiem, była wysunięta zakrwawiona ręka.

Gdy wydobyli kosz, ukazała się im postać bestjalsko zamordowanego chłopca.

Dwaj sąsiedzi, zorjentowawszy się natychmiast w sytuacji, zawiadomili o powyższem władze śledcze, które in gremio zjechały na miejsce wypadku.

Podczas szczegółowego dochodzenia prowadzonego w mieszkaniu komisarz **Weyer znalazł w jednym z pokojów zakrwawiony młot.**

Daktyloskopijne badania wykryły na nim odciski palca.

Dopiero o godzinie 9.30 powrócił do mieszkania pan Makowski, który nic wiedział o niczem.

Majster poinformował władze śledcze, **iż w mieszkaniu swem pozostawił, prócz zamordowanego, czeladnika swego, Bakalarza.**

Natychmiast po zdobyciu tej informacji **udało się kilku policjantów na ulicę Franciszkańską 10, gdzie zamieszkiwał Bakalarz.**

Morderca, po dokonaniu straszliwego czynu udał się na spoczynek.

Gdy policjanci obudzili go ze snu wypierał się wszystkiego. Mimo to Bakalarza aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań **przyznał się do popełnienia zbrodni i opowiedział szczegółowo okoliczności mordu, nie przyznając się jedynie do kradzieży pieniędzy.**

Osiemnastoletni zbrodniarz stanie niebawem przed sądem doraźnym. **as.**

Zatarg w gazowni zlikwidowany.

Magistrat przyrzekł robotnikom, że wypłaci gratyfikację, jak będzie miał pieniądze.

Zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli pracowników gazowni na konferencji u inspektora pracy, wczoraj rano na terytorjum gazowni odbył się wiec pracowników.

Sprawozdanie z konferencji składali pp. Stemberowski i Kowalski, którzy wskazali, że dzięki solidarnemu wystąpieniu pracowników gazowni magistrat dał wreszcie pracownikom jasną odpowiedź co do przyznania im gratyfikacji, otrzymywanej przez nich już od szeregu lat. Jednak obecnie związki zawodowe nie mogą się domagać od magistratu, by natychmiast wypłacił pracownikom gratyfikację, wobec czego czekać będą odpowiedniej chwili, w której sprawę tę poruszą.

W końcu referenci wezwali pracowników do podjęcia pracy z wiarą, że magistrat zobowiązań swych dotrzyma.

Po wiecu wszyscy pracownicy gazowni przystąpili do pracy, tak że w południe ciśnienie gazu było już normalne, a wieczorem paliły się latarnie. (b)

***

Zgodnie z przyrzeczeniem wiceprezydenta Wojewódzkiego na konferencji w inspektoracie pracy w sprawie strajku gazowni, związki pracowników miejskich otrzymały w dniu wczorajszym od prezydenta Cynarskiego pismo o następującej treści:

„Niniejszem zawiadamiamy, iż magistrat, nie negując prawa pracowników gazowni miejskiej w Łodzi do otrzymania gratyfikacji za rok 1925, nie jest w możności, ze względu na krytyczny stan finansów miasta, wypłacić gratyfikacji tej już w chwili obecnej, zaznacza jednak, iż z chwilą poprawienia się warunków ekonomicznych sprawa przyznania pracownikom gazowni miejskiej gratyfikacji za rok 1925 stanie się znów aktualną". (b)

———:o:———

Opinja buchalterów i tabakologów

nie wypadła zbyt dotkliwie dla oskarżonych w procesie 12-tki tytuniowej.

Prawie cały dzień wczorajszy procesu o nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi przeszedł w nerwowem oczekiwaniu wyniku badań biegłych buchalterów, który bezwątpienia ma kolosalne znaczenie dla sprawy.

Na sali rozpraw i w korytarzach sądu gromadziły się ciągle grupy publiczności, snując najrozmaitsze przypuszczenie na temat ekspertyzy buchalteryjnej.

A tymczasem w gabinecie sedziów, pokoju dla ekspertów i w gabinecie przedstawiciela oskarżenia publicznego wrzała silna praca.

Pierwsze zwiastuny mającego nastąpić rozpoczęcia obrad w postaci jednego z pp. biegłych, ukazały się na sali rozpraw o godz. 6.30 wiecz. Półoficjalnie oznajmił on zainteresowanym, że prace ekspertyzy są już na ukończeniu.

Wkrótce potem, pod eskortą policjantów, wprowadzono na salę podsądnych, a w ślad za nimi wtłoczył się na salę tłum ciekawych w jednej chwili zajmując miejsca przeznaczone dla publiczności.

O godz. 7-ej wkroczył komplet sędziowski. Po zajęciu miejsc, przewodniczący zapytał o wyniki badań książkowych.

Przed kratkami sądowemi stanął biegły p. Felc, buchalter izby skarbowej w Łodzi, który odczytał sądowi protokuł, zawierający odpowiedzi, na postawione onegdaj pytania.

Przytaczamy tutaj tylko ważniejsze z nich: W księdze pakowalni nr. 2 za rok 1924 żadnych nadwyżek nie wykazano, natomiast wykazane są one w księdze nr. 1 za rok 1925.

Manco 1800 kg. tytoniu, o którym wspomniał św. Haber nie znajduje potwierdzenia w księdze raportów pakowalni nr. 1 w czasie od 27. 10. do 3. 12. 1921 roku.

W księgowości spostrzeżono szereg usterek, o których biegli wspomnieli już w toku śledztwa wstępnego.

Na pytanie, czy i jakie dane mają biegli do stwierdzenia, że pozycje cyfrowe w rubryce „cało" pisane ołówkiem w księdze nr. 2 „oznaczają" manco — biegli odpowiedzieli przecząco.

Z kolei sąd przystąpił do wysłuchania opinji biegłych tabakologów. Referowali p. p. Kolyniak z generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, Dutkiewicz, dyrektor fabryki tytoniowej w Warszawie i Gelbard, naczelnik urzędu wag i miar.

Tabakologowie wyjaśnili cały szereg zawiłych kwestji z dziedziny fabrykacji tytoniu i papierosów. Wyjaśnienia ich były bardzo szczegółowe i w wielu miejscach obalały zeznania niektórych świadków.

W końcu prok. Wilecki oraz obrońcy złożyli cały szereg wniosków. Na tem tle pomiędzy stronami wywiązała się dłuższa szermierka słowna, poczem sąd przystąpił do narad w celu wydania decyzji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11-ej w nocy. Na dzisiaj przewidziane są przemówienia rzecznika oskarżenia oraz kilku obrońców. Początek posiedzenia wyznaczono na godz. 10 rano.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 25 marca 1926

Szukajmy wyjścia z chaosu!

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna ligi narodów zajmie się sprawami, które mają dla gospodarki naszej pierwszorzędne znaczenie.

Niedługi już czas dzieli nas od międzynarodowej konferencji ekonomicznej ligi narodów.

Jak dotąd, opinja polska interesowała się nią tylko o tyle, o ile chodziło o personalną obsadę reprezentacji polskiej myśli ekonomicznej.

Przedmiot w istocie rzeczy zasługuje na głębszą uwagę, zwłaszcza z naszej strony.

W innych krajach obiecują sobie wiele po osobistem zetknięciu się i wymianie zdań osób pośrednio czy bezpośrednio kształtujących opinję gospodarczą świata. Tem bardziej dla nas nadzieja taka ma swoje uzasadnienie.

Przedmiotem obrad konferencji będzie szukanie dróg wyjścia z powszechnej pauperyzacji starego świata, Europy przedewszystkiem.

Temat dla nas aż nadto żywotny.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Brukseli z r. 1922 w ramach swego zadania niewątpliwie dobrze się zasłużyła. Stworzyła zdrową koncepcję sanacji skarbów państwowych: państwa które za jej zaleceniami poszły — radykalnie uzdrowiły swe skarby: **my również — acz, niestety, niedoskonale — obracamy się w ramach zaleceń brukselskich.**

Pozwala to sądzić, że również konferencja roku 1926 mająca dużo szersze zadania na długi czas narzuci swe poglądy życiu gospodarczemu Europy i świata.

O ile wiadomo nam, deliberacje konferencji pójdą w trzech kierunkach:

1) zagadnienia polityki celnej,
2) stabilizacja walut,
3) organizacja kredytu.

W każdym z wyłuszczonych punktów wytycznych zainteresowani jesteśmy bardzo wydatnie.

Zaostrzenie się stosunków z zakresie międzynarodowej wymiany towarów staje się dla nas po wyjściu z inflacji bolączką bardzo złośliwą. Zapędzani przez obce protekcjonizmy w objęcia własnej polityki ochronnej, miast czerpać z niej korzyści, poczynamy się dusić w naszych granicach celnych. To pewna, że przy rozdrobnieniu politycznem Europy, stosowanie przez państwa europejskie a la longue hyperochronnych polityk celnych nie da się utrzymać. Konferencja r. 1926 ma w tej mierze przynieść miarodajne wskazówki. Dla nas ważnem jest, aby w ramach tych zaleceń znalazły dostateczne uwzględnienie również interesy tych państw, które, wobec słabego rozwoju gospodarczego przy najbardziej nawet liberalnych tendencjach, zapewnioną mieć muszą taką opiekę która pozwoliłaby im dotrzymać kroku innym krajom na polu ekonomicznem.

Niestałość walut jest drugim molem, który gryzie od r. 1914 gospodarstwo światowe. Uważać to musimy dla siebie za objaw nader dodatni, że kraje o stabilizowanej walucie, w zrozumieniu własnego interesu — skłonne są zająć się losami walut chwiejnych. Przekonywująca reprezentacja takiej opinji jest wdzięcznem polem pracy dla naszego delegata.

Wreszcie i co do trzeciego punktu — problemów organizacji kredytu światowego i europejskiego — trudno przesądzić, twierdząc, że chodzi o najdonioślejsze dla nas zagadnienia.

W tej mierze konferencja już dzisiaj ma bardzo cenny substrat dla swych prac. Jest nią praca dra Hansa Hegmana pt. „Die Europabank, eine Denkschrift fur die Weltwirtschaftskonferenz" ogłoszona z początkiem bieżącego roku. Z naszej strony będzie chyba udzielone dalekoidące poparcie projektowi p. Hegmana. Ma on na widoku **prawidłowy ruch kapitałów z krajów o wysokiej kumulacji kapitałów do krajów zubożałych.**

Według cytowanego autora **powstać miałaby instytucja międzynarodowego kredytu przy udziale wszystkich banków emisyjnych i innych najpoważniejszych instytucji bankowych.** Zadaniem jej byłaby normalizacja bezplanowej dotąd, alimentacji kredytowej Europy.

Instytucja taka, stojąc w bezpośrednim kontakcie z pierwszorzędnemi źródłami kredytowemi z jednej strony, i bacząc z drugiej strony na bezpieczeństwo udzielanych za jej pośrednictwem kapitałów, mogłaby istotnie odegrać niepoślednią rolę w odbudowie zrujnowanej Europy. Byłaby objektywnym łącznikiem między poszukującymi kapitałów, a mającymi go w nadmiarze: uchroniłaby jednych od wyzysku, drugich od strat.

O ile trudnem byłoby dla inicjatywy prywatnej a nawet rządów pozyskanie świata gospodarczego dla koncepcji międzynarodowej instytucji kredytu długo i krótkoterminowego, o tyle autorytatywne poparcie, udzielone jej przez konferencję, może jej utorować drogę do realizacji.

To co wyłuszczono wyżej w każdym razie pozwala nam przypuszczać **że konferencja będzie dla nas brzemienna w doniosłe następstwa.**

Musimy dla naszej opinji i naszych interesów mieć zapewnioną na niej należytą, poważną obronę.

Pod tym względem ujawniła się zmiana na lepsze. Na miejsce p. Władysława Grabskiego, który w wyniku swego urzędowania znalazł się w rozterce z opinją gospodarczą polską, i zrezygnował z wzięcia udziału w tej konferencji, **reprezentować będzie nas na niej prof. dr. Adam Krzyżanowski.** Osoba świetnego ekonomisty jest dla nas gwarancją, że polska myśl i interesy ekonomiczne znajdą, na konferencji należyty posłuch.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Nieuczciwa konkurencja.

W końcu bieżącego miesiąca zostanie wniesiony do sejmu projekt ministerstwa przemysłu i handlu ustawy o nieuczciwej konkurencji w przemyśle i handlu. Projekt ten w pierwszym rzędzie obejmuje sprawy ochrony własności przemysłowej i przedsiębiorstw handlowych.

Zmniejszyć podatek obrotowy.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), wniosło do ministerstwa skarbu szereg memorjałów, domagających się zreformowania ustawy o podatku obrotowym, w szczególności obniżenia stopy podatkowej i zmiany przepisów dotyczących domów konsygnacyjnych.

Ruch na rynku trykotażowym.

Obroty powiększyły się znacznie. Sprzedawano dużo wyrobów dla dzieci żakietów i kamizelek, oraz sweatrów głównie dla prowincji, ponieważ jest to strój względnie najtańszy. Pozatem kupcy szykują się do sezonu wiosennego, a fabrykanci do letniego. Obroty są dokonywane prawie wyłącznie za gotówkę. (o)

Możliwości eksportowe w przemyśle włókienniczym.

Z chwilą, gdy tylko uda się osłabić panujący obecnie kryzys gospodarczy, przed polskim przemysłem włókienniczym otworzy się bardzo obszerne pole. Wystarczy zaznaczyć, że zapotrzebowanie jednej tylko Turcji wynosi przeszło 15 milj. klg. tkanin wełnianych rocznie. Na rynku tureckim konkurują wobec tego między sobą Niemcy, Anglija, Czechosłowacja, Włochy i Francja. Specjalnie Turcja wymaga wysyłania przedstawicieli swoich na miejsce, gdyż różnorodność zapotrzebowania poznać można tylko w ten sposób. A na takie przygotowania mogą sobie pozwolić jedynie firmy w okresie dostatku gotówkowego. Również ważną jest kwestja odzyskania dla przemysłu włókienniczego rynku rumuńskiego, który dzięki kryzysowi w Polsce opanowany został obecnie w znacznej mierze przez Francję.

Brak materjału do dyskonta.

Na rynku pieniężnym w Łodzi, dyskonto pierwszorzędnych weksli kosztuje obecnie od 3 i pół do 4 procent w stosunku miesięcznym.

Podaż gotówki dość znaczna, natomiast daje się odczuwać brak materjału wekslowego. Weksle „średnie" dyskontują po 5—6 procent w stosunku miesięcznym.

Trat dolarowych w dalszym ciągu brak w obiegu.

Martwota przedświąteczna.

W tygodniu bieżącym na łódzkim rynku manufakturowym panuje zupełny zastój, spowodowany „martwym okresem" przedświątecznym.

Ten stan rzeczy dotyczy zarówno handlu tkaninami bawełnianemi, jak i wełnianemi.

Patenty dwuubikacyjne.

W związku z nieporozumieniami, władze skarbowe wyjaśniły, iż handle o dwu ubikacjach mogą wykupić patent handlowy trzeciej kategorji, jeżeli w drugiej ubikacji nie odbywa się sprzedaż, lecz służy ona jako magazyn, skład itp.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym przed południem na łódzkim rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.15 w płaceniu i 8.17 w żądaniu.

Po południu pod wpływem wiadomości z warszawskiego rynku pieniężnego kurs został obniżony do 8.10 w płaceniu i 8.12 w żądaniu.

Tendencja wyjątkowo spokojna.

Ruch zlekka zwiększony.

Zaznaczyć należy, że w ciągu całego dnia podaż materjału dolarowego znacznie przewyższała popyt.

Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary przy braku podawców kurs 7.90.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7,90

CZEKI.

Belgja 31,68
Holandja 317,25
Londyn 38,50
Nowy York 7,90
Paryż 27,60
Praga 23,45
Szwajcarja 152,50
Wiedeń 111,50
Włochy 31,88 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 74, w złotych 584,60

Pożyczka kolejowa 128

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 34,50 — 34 — 34,50, 8 proc. 110

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,50 — 22 — 22,15.

4 proc. listy zastawne ziemskie 19,15

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23,20 — 22,75, złotowe 34,10 34,15 — 34,10

AKCJE.

Bank Polski 50 — 49 —
Bank Zarobkowy 4 —
Bank Zachodni 0,85
Spiess 2,20 — 2,25
Chodorów 4 —
Łazy 0,07
Lilpop 0,55
Norblin 0,78 — 0,79
Rudzki 0,80 — 0,81
Firley 0,35
Żyrardów 8 — 7,80 — 8 —
Majewski 14,25 — 13,75
Siła i Światło 0,15
Cukier 1,90
Węgiel 2,15 — 2,25 — 2,20
Modrzejów 2 — 2,10
Ostrowieckie 4,30 — 4,50
Starachowice 0,98 — 1,01
Zawiercie 6,50
Borkowski 0,36
Spirytus 1,10

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 24 marca.

Nowy Jork 4.86 i 1-4
Holandja 12.13. i 1-8
Francja 139.40
Belgja 121.37
Włochy 120.87
Niemcy 20.42
Szwajcarja 25.25 i 3-4
Praga 164.12

Paryż, 24 marca.

Londyn 139.50
Nowy Jork 28.67
Belgja 114.80
Włochy 115.—
Szwajcarja 553.—
Holandja 1148
Praga 85.40

NOTOWANI AZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Zurych 65.50

Berlin 51.98—52.52, wypłaty na Warszawę 52.31—52.59, Gdańsk 64.92-65.08 wypłaty na Warszawę 64.67—64.83, Wiedeń czeki 88.25—88.75, banknoty 87.65—88.65, Praga 428, Ryga 66.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 marca.

100 marek Rzeszy 123.396—123.704, 100 złotych polskich 64.92—65.08, czek na Londyn 25.20, telegraf. wypłaty na Londyn 25.21, na Berlin 123.196-123.704 na Warszawe 64.67—64.83.

№ 2067.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
Miasta Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m .Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1925 r. z zaległościami wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelarji Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Pomorskiej pod nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notarjuszami, a mianowicie:

1) pod nr. 270 m. przy ul. Gdańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 28.500; od której zaległość wynosi zł. 2036 gr. 70 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 5700; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 42.750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Wiktorem Sarosiekiem.

2) pod nr. 271 m. przy ulicy Cegielnianej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 18.200; od której zaległość wynosi zł. 1308 gr. 22 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 3640; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 27.300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Stefanem Kornem.

3) pod nr. 271aa przy ulicy Cegielnianej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 17.700; od której zaległość wynosi zł. 1245 gr. 64 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 3540; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 26550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Aleksandrem Smolińskim.

4) pod nr. 276a przy ulicy Prywatnej od Pomorskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 30600; od której zaległość wynosi zł. 2301 gr. 78 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 6120; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 45900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Apolinarym Karnawalskim.

5) pod nr. 288aa przy ulicy Szkolnej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 16000; od której zaległość wynosi zł. 1200 gr. 56 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 3200; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 24000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Bronisławem Lisowskim.

6) pod nr. 288 ao przy ulicy Szkolnejobciążona pożyczką Towarzystwa zł. 10900; od której zaległość wynosi zł. 833 gr. 92 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 2180; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 16350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Janem Andrzejewskim.

7) pod nr. 300 przy ulicy Północnej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 35200; od której zaległość wynosi zł. 2655 gr. 08 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 7040; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 52800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Władysławem Jeżewskim.

8) pod nr. 501 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 49500; od której zaległość wynosi zł. 3605 gr. 36 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 9900; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 74250; termin sprzedaży 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Janem Krzemieniewskim.

9) pod nr. 507 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 33200; od której zaległość wynosi zł. 2383 gr. 96 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 6640; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 49800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Władysławem Siniarskim.

10) pod nr. 538 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 48600; od której zaległość wynosi zł. 3655 gr. 64 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 9720; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 72900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Kazimierzem Rossmanem.

11) pod nr. 630c przy ul. Sieradzkieji Rzgowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 24400; od której zaległość wynosi zł. 1833 gr. 74 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 4880; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 36600; termin sprzedaży wyznaczonona dzień 23 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Juljanem Rzymowskim.

12) pod nr. 698 przy ulicy Piotrkow skiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 12100; od której zaległość wynosi zł. 898 gr. 94 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 2420; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 18150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Stefanem Jarzębskim.

13) pod nr. 752a przy ul. Wólczańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 47000; od której zaległość wynosi zł. 3530 gr. 28 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 9400; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 70500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Ludwikiem Kahlem.

14) pod nr. 795f przy ul. 6-go Sierpnia obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 21400, od której zaległość wynosi zł. 1505 gr. 28 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 4280; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 32100, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Eugenjuszem Trojanowskim.

15) pod nr. 796hhiikk przy ul. Leszno obciążona pożyczką Towarzystwa zł. 24800; od której zaległość wynosi zł. 1866 gr. 06 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi zł. 4960; licytacja rozpocznie się od sumy zł. 37200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 czerwca 1926 r. przed notarjuszem Juljanem Ładą.

Wrazie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 5 marca 1926 roku. **Prezes: Gustaw Klukow**

Dyrektor biura: L. Gajewicz

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że przyjmuje już listy zastawne Towarzystwa 4 i pół proc. i 5-io proc., rublowe i rublowe stemplowane na marki, do wymiany na nowe listy konwersyjne, opiewające na złote. Kupony płatne znajdujące się przy listach konwersyjnych będą realizowane przy wymianie.

Reflektanci winni składać rzeczone papiery do wymiany w Biurze Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Pomorskiej pod nr. 21 w godzinach od 9-ej rano do 3-ej popołudniu.

Prezes: (—) **Gustaw Klukow**
Dyrektor Biura: (—) L. Gajewicz.

Na zasadzie uchwały III. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi, z dnia 27-go maja 1925 r. oraz odpowiednio do postanowienia pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 11 września 1925 r., ogłoszonego w Nr. 229 „Monitora Polskiego" z dnia 3 października 1925 r., Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że posiadacze akcji dotychczasowych w walucie markowej winni wymienić je w siedzibie Banku na akcje w walucie złotowej, przyczem za każde 250 akcji którejkolwiek z pierwszych czterech emisji akcjonarjusze Banku otrzymają jedną akcję złotową o wartości nominalnej 100 złotych, za mniejszą zaś ilość niż 250 akcji markowych — odcinek akcji złotowej o odpowiedniej wartości.

Jednocześnie Zarząd uprasza pp. akcjonarjuszów o dokonanie powyższej zamiany w terminie możliwie najbliższym.

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO
SPÓŁKI AKCYJNEJ W ŁODZI
Piotrkowska 5,

Na zasadzie uchwały III. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi z dnia 27-go maja 1925 r. oraz odpowiednio do postanowienia pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 8 stycznia 1926 r., ogłoszonego w nr. 28 „Monitora Polskiego" z dnia 5 lutego 1926 r., Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi **ogłasza niniejszym subskrypcję na nową emisję akcji w ogólnej kwocie Zł. 240.000.— na warunkach następujących:**

1. **Kurs emisyjny akcji nowej emisji ustala się na 100 złotych.**
2. **Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji złotowej przysługuje właścicielom akcji dawnej emisji złotowej w stosunku jednej akcji nowej emisji na każde dwie akcje dawne, przyczem posiadacze akcji złotowych, pochodzących z wymiany akcji markowych pierwszych trzech emisji, otrzymają przypadające na nich akcje nowej emisji złotowej bezpłatnie, posiadacze zaś akcji złotowych, pochodzących z wymiany akcji markowych czwartej emisji, winni uiścić za każdą przypadającą na nich akcję nowej emisji ustaloną wyżej cenę emisyjną 100 złotych z 12 proc. w stosunku rocznym od 1 stycznia 1925 r. do dnia efektywnej wpłaty.**
3. **Termin do wykorzystania przez dawnych akcjonarjuszów prawa pierwszeństwa do nabycia akcji nowej emisji ustala się na czas do 30-go kwietnia 1926 roku.**
4. **Akcje nowej emisji uczestniczyć będą w dywidendzie począwszy od 1 stycznia 1925 roku.**
5. Wszystkie czynności, z niniejszą subskrypcją związane, dokonywane są w siedzibie Zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 5, codziennie w dni powszednie w godzinach biurowych.

Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego
Spółki Akcyjnej w Łodzi, Piotrkowska 5

Związek Robotników Przemysłu Metalowego (Oddział 34 w Łodzi)

Zarząd miejscowy podaje do ogólnej wiadomości, że Michał Lewandowski pracował jako sekretarz naszego Związku do dnia 16 Marca 1926 roku

Wszystkie zaświadczenia wydane mu, zarząd oddziału unieważnia i za wszelką korespondencję z dniem 16 b. m podpisywaną przez M. Lewandowskiego zarząd nie odpowiada.

Zarząd.

Dziś premjera! Reduta **Dziś premjera!**

Arcydzieło wytwórni Paramount Pictures.

„Pod pręgierzem opinji!!!"

Historja upadku i poświęcenia w 8 aktach. Ostatnia kreacja słynnej **ALICE TERRY.**

Nadprogram: **DENTYSTA** wesoła amerykańska farsa w 2-ch aktach. Nadprogram:

Początek o 5-ej, ostatni seans o 10-ej. — Ceny miejsc III— 1 Zł., II— 1.50, I— 2 zł. — Własność: Petefilm—Warszawa.

Anons: Następny świąteczny program Król śmiechu: **Harold Lloyd** 14 aktów niesamowitych przygód p.t. Anons:

„TAM, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE"!

Niebywała Okazja!!!

Najtańsze źródło oryginalnych win palestyńskich

„KARMEL"

Ein-Gedi Zł. 8.90. Alicante Zł. 7.80
Medoć . „ 7.40. Ezrah . . 8.50
Oryginalne wina węgierskie i rumuńskie od Zł. 6.50
Wyborowe wina krajowe . . . . . od Zł. 1.65

MIODY
LIKIERY
ŚLIWOWICA
SPIRYTUSY
PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Bezpłatna premja świąteczna!!!

Każdy kupujący od Zł. 10.— otrzymuje bezpłatnie butelkę miodu świątecznego.

w Składzie win, wódek i likierów

S. Rosenblum

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 9

UWAGA: Do win palestyńskich i spirytusu premji nie dodaje się.

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,
że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca"
nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szczotek.

„Jaśniej słońca"
zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy, orzechowy ciemny

Spróbujcie a przekonacie się!!
Sprzedaż w składach aptecznych składach farb i skład. kolonjalnych
UWAGA: Ponieważ w sprzedaży ukazały się falsyfikaty, przeto zwracamy uwagę na naszą markę ochronną, która się mieści w środku każdego pudełka

---

Pierwszorzędna Pracownia Sukien i okryć damskich

J. KARWOWSKA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia № 10.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, wykonanie wykwintne podł. modeli paryskich

Poleca gotowe: Suknie wieczorowe i wizytowe.

Ważne dla pań!

Powszechnie znany pierwszorzędny zakład tamburacji J. Zysmann, został przeniesiony na

Plac Wolności 7.

Przyjmuje się wszelką robotę wchodzącą w zakres **haftu i tamburacji** po cenach konkurencyjnych 324

Chcesz codziennie mieć świeże mleko od własnej krowy?
kupuj
„PREMJOWĄ TATRZAŃSKĄ"
K. Gostomskiego i S-ka.

Mieszkanie

5-cio pokojowe w śródmieściu

z wszelkiemi wygodami zamienię na 2 ewent. 3 pokojowe mieszkanie. Łask. oferty proszę składać do admin niniejszego pisma pod „Mieszkanie". 339

Maszyna

do skręcania
(Flügel-Zwirnmaschine)
w dobrym stanie do kupna poszukiwana. Oferty sub „M. M." w administr. „Il. Republiki". 305—27

Lokal poszukiwany

3—4 pokoje, sklep, ewentualnie w bramie lub podwórzu tylko centrum. Oferty sub. „Natychmiast" do adm. 252

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk

Ważne dla Pań!

Za 40 zł wyuczam gruntownie sposobem skróconym w przeciągu jednego miesiąca, kroju, szycia i modelowania. System paryski i angielski.
Tamże sprzedaje się fasony b bulkowe, które się wykonuje podług miary i wybranego fasonu. 737
Andrzeja № 46, m. 18.

Poszukuje się

do wydzierżawienia fabryk mającą około 100 krosien tkackich różnej szerok. od 36 do 64.
Oferty do „Republiki" sub. „R."

Na święta wyborowy **Miód** czysto pszczelny pod gwarancją w puszkach brutto w cenie 5 kg 12:50 zł 10 kg. 24,70 zł. wysyła za zaliczką „PATOKA" Kupczyńce, p. Denysów, wojew. Tarnopol.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr. med

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem
Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5—8.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8—12
i od 5 do 8

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1.
Telefon Nr 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Dr. MARJA

LEWINSONOWA

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 48-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz
W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 29 od 12-1 i od 6-8.

Dr. med.

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje
od 7—9 wiecz.

Kupuję

różne używane meble, dywany, (maszyny do szycia) futra garderobę i różne sprzęty domowe Płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman
Narutowicza (Dzielna) 19
sklep starych mebli

Elegancko umeblowany

pokój

dwuokienny
do wynajęcia
Andrzeja 7 m. 8 front, 340

KUCHARKA

izraelitka umiejąca wybornie gotować poszukiwana od zaraz Zgłosić się **Piotrkowska № 58, u stróża**

Tanio sprzedam
dobrze utrzymany

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia ubrania i sprzęty domowe płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman, Dzielna 19 (Narutowicza) w sklepie. 204—3

Motor

stojący ropowy

Siła 12 koni 325 obrotów. Grudziądz, Dworcowa 37 (naprzeciw dworca) pierwsze piętro na lewo.

---

3 fotografje

do matrykuły lub paszportu
po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno sprzedaż

Samochód ciężarowy 3 tonn marki „De Dion Bouton" w dobrym stanie na chodzie sprzedam. Kątna 58 J Podgórski 314-28

Kupię pianino i fortepian w lichym stanie Cichecki. Zamenhofa 16 312-27

Fortepian oraz literatura z dziedziny muzycznej kilkadziesiąt tomów tanio do sprzedania. Gdańska 7/ m.14 (od 2-5 p. p.) 301 28

Kupię małą nieruchomość w śródmieściu. Oferty sub „7,000 złotych", 231 25

Sprzedam plac 40x60 vis a vis kościoła na Żubardzu wiadomość Wapienna 42 Rakowiecki, 265 26

Pianino Blüthnera sprzedam Cegielniana 79, po tjer 269-28

Kupię w dobrym stanie salonik i stołowy Oferty składać ul. Moniuszki 11 m. 20 S. Wysocka. 275-26

A! Upiększajcie wasze pokoje! Firanki od metra od pasowane, kapy pluszowe, Pikowe, gobelinowe, Kołdry watowe. Podpinki, pracującym na raty. Leon Kubaczkin, Kilińskiego 41 352

Lokale

Poszukuje 5 pokoji z wygodami w centrum miasta, Oferty z podaniem warunków na ul Wschodnią 51 Wysocki 273—25

Mieszkanie bardzo ładne 6 pokojowe II-gie piętro Piotrkowska jest do oddania zaraz. Oferty przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67 300

Jeden lub dwa ładnie umeblowane pokoje ewentualnie na biuro z oddzielnym wejściem do oddania Nawrot 8 front II piętro m 4 357-28

Umeblowany pokój z windą do wynajęcia dla młodego człowieka godz 2—4 8—10 ul. Narutowicza 41 m. 8 336

„Ogniwo" Sienkiewicza 67 udziela adresów „wolnych mieszkań oraz pokojów umeblowanych. 99-28

Poszukuję 5 pokoi z wygodami w centrum miasta nie wyżej II-ego piętra warunki daje dobre Oferty składać „w „Republice" pod „pilno" 298 28

Pokój słoneczny umeblowany frontowy na 1 piętrze przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. ul Szkolna № 16 m. 4 od 2-4 po poł 233-28

Nauka wychowanie

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne kompiety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57

Łaciny szybko wyuczam metodą własną przygotowuje do egzaminów maturycznych i innych. Oferty „Il. Rep." sub. „Gwarancja" 0.8—28

Rozmaite

Królewiczu niedobry! Cały tydzień mając gorączkę wychodziłam lecz nigdzie Pana nie spotkałam dzwoniłam dwa razy bez skutku umieram z tęsknoty Blondyna. 306

Michał Szulc zgubił legitymację od zapomogi № 35/8 294

50 gr. Manicure „Ziuty" Sienkiewicza 67 m. 17, od 10—1 i od 3—8 311

Poszukiwany wspólnik do dobrze prosperującego interesu z sumą 15-20,000. zł łaskawe oferty sub. I R. R do Redakcji Republiki. 291

Haft ręczny! Przyjmuję do haftu suknie jedwabiem srebrem i złotem aplikacje, mereżki na bieliznę oraz znaczenie także filet na kapy, story firanki i poduszki Ceny nizkie warunki dogodne, tamże potrzebne cerowaczki siatkarki do filet. Margulies Kilińskiego 46, I p front.

Zagubione dokumenty

Paweł Walczak Przejazd 66 zgubił książeczkę kasy chorych .0

Grajcar Wolf zgubił dowód osob. wyd. w Łodzi przez Kom. Rządu, oraz ks. wojsk r. 1886 wyd. przez. P.K.U Łódź, miasto. 2 2

SYPIALKĘ

okazyjnie tanio sprzedam natychmiast. Wiadomość Sienkiewicza 52-2

Za 25 zł.

można się nauczyć kroju szycia i modelowania praktycznie i teoretycznie tylko zreduk wan pracownice. To wszystko w przeciągu jednego miesiąca u znanej nauczycielki kroju i szycia **F. Grynblat** Pańska 9 m 33 Zapisy od g 11— i od 3—7 91

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.